Nr. 436. Kraków, Niedziela 29 Sierpnia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników H. Hupezyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy. skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Załamanie w armii rosyjskiej.

Kraków, 29 sierpnia.

(k. s.) Dalekiemi, okolnemi drogami dochodzą do nas wieści z wnętrza Rosyi. Nieliczne są i bardzo urywkowe. Mimo to jednak pozwalają one wyrobić sobie pewne wyobrażenie o wzrastającem tam wrzeniu i o nadchodzących katastrofach. Gdyby nawet tych wieści nie było, gdyby carat potrafił odgrodzić się od świata zupełnie nieprzejrzystą osłoną, to i wówczas, na podstawie samej psychologii rosyjskiej, możnaby z całą pewnością wnosić, że niebywała katastrofa militarna pociągnie tam za sobą — katastrofę socyalno-polityczną.

W ciągu dwóch miesięcy padło — jedenaście twierdz rosyjskich, wśród nich kilka pierwszorzędnych, zarejestrowanych w almanachach militarnych, jako pierwszorzędne i zupełnie nowożytne. W obrębie tych twierdz stała armia, licząca co najmniej trzy miliony ludzi. I jakkolwiek armię tę toczył już rak demoralizacyi i niewiary w możność zwycięstwa, jakkolwiek nie rozporządzała ona dostatecznym materyałem artyleryjskim, jakkolwiek zbywało jej dość często na dostatecznej ilości amunicyi, to jednak w teoryi była to przecież zawsze jeszcze bardzo poważna siła, która, oparta o owych jedenaście twierdz, mogła przecie znacznie dłuższy i skuteczniejszy stawiać opór naporowi sprzymierzonych.

Tymczasem cóż się stało?

Oto obserwując tok operacyj wojennych od dnia gorlickiego przełamania, widzimy, że długotrwałość oporu, stawianego przez Rosyan, zmniejsza się w miarę zbliżania się ich do wnętrza Rosyi. Nad Sanem trzymali się oni stosunkowo dłużej, niż nad Narwią. Nad Sanem pod Sieniawą, armia generała Poliwanowa przeszła nawet do wydatnej kontrofenzywy, która na czas jakiś wstrzymała postępy sprzymierzonych. Nad Narwią nie podejmowali Rosyanie prób analogicznych. Przemyśl nie był przez nich broniony krócej — niż Brześć Litewski. A Przemyśl miał przecież w danych warunkach o wiele mniejsze znaczenie dla nich, niż Brześć Litewski...

Armie cofające się, ale zdolne jeszcze do walki, są jak ściskane gazy. Siła ich elastyczności i prężności wzrasta w stosunku prostym do nacisku. Armia rosyjska jednak nie okazuje tego wzrostu swojej prężności pod wzrastającym naciskiem sprzymierzonych. — Zmniejsza się jej przestrzeń operacyjna, skracają linie działania. Wszystko wskazywałoby na to, że armia ta, zbijana w coraz gęstszą masę, powinnaby równocześnie zyskiwać na odporności. Tymczasem rzecz dzieje się wręcz przeciwnie. Odporność ta m a l e j e w miarę wzrastania nacisku.

Armie, cofające się ku swoim naturalnym podstawom, odzyskują zwykle pewność siebie i utraconą na oddalonych polach bitew równowagę. Zaopatrzenie ich staje się szybszem i wydatniejszem, ponieważ linie etapowe ulegają skróceniu, a równocześnie pomnożeniu. — Armie te, wracając z odległych obcych krajów na własną ojczystą ziemię, odzyskują wszakże pełnię świadomości, że teraz przypada im w udziale zadanie najwznioślejsze i najnaturalniejsze — obrony własnej ziemi. To wszystko każe zawsze liczyć się z tem, że armia, cofająca się, dotrze prędzej czy później do punktu, w którym swoją zdolność oporową odzyska przynajmniej w jakimś stopniu. Jest to naturalne zjawisko — zaciętej obrony przyciśniętego do ściany... Tymczasem armia rosyjska daje żywy przykład, wszystkim tym przypuszczeniom wręcz — przeciwny. Armia ta widocznie słabnie, rozprzęża się i traci zdolność działania w miarę, jak zbliża się do swoich podstaw naturalnych.

Skąd to pochodzi?

Otóż obok mnóstwa rozmaitych działających tu czynników militarno-technicznych, działa tu niewątpliwie r o z k ł a d a j ą c y w p ł y w ś r o d o w i s k a r o s y j s k i e g o, który wzrasta w miarę zbliżania się armij Mikołaja Mikołajewicza do tego środowiska. Dopóki żołnierz rosyjski stał zdala od swoich stron rodzinnych, na polach Galicyi, czy w dolinach i przesmykach karpackich, dopóty czuł się odciętym od swego życia rosyjskiego i był tylko żołnierzem — biernem ale absolutnie posłusznem narzędziem — obcej sobie i niezrozumiałej woli. Pędzony tą wolą, szedł w zbitych szeregach na fortyfikacye przeciwnika, kładł się przed niemi pokotem jak ścięta tarwa i, odrodzony w następnych szeregach niewyczerpanych pozornie rezerw, szedł znowu w to samo miejsce i znowu w tem samem miejscu padał. Są w Karpatach całe wąwozy zasypane rosyjskimi trupami. Tylko straszliwa wola u jednych, w połączeniu ze straszliwą również biernością u drugich, może się imać takich robót niwelacyjnych.

Lecz oto żołnierz rosyjski wrócił do domu, stanął znowu wśród swoich, ujrzał na nowo ich nędzę, apatyę i wiekuistą niewiarę w możność ludzkiego bytu i żołnierz rosyjski, ten z przesmyków karpackich, znikł. Niema go już. — A na miejscu jego stanął znowu dawny mużyk rosyjski, obarczony całą nędzą, całą beznadziejnością swojego bytu. Dookoła niego ten sam jego brat siermiężny w łapciach i perkalowej koszuli, głodny dawnym głodem, przybity dawnym uciskiem, nieruchomy dawną apatyą. Im bliżej właściwej Rosyi, im więcej zielonych kopuł cerkiewnych na dalekich horyzontach, tem silniej [illegible] rosyj-[illegible] silniejsze, tem szybsza też przemiana rosyjskiego sałdata z Karpat i pól galicyjskich w — rosyjskiego mużyka...

A mużyk rosyjski, mimo wszystko, żołnierzem nie jest. Niema w jego duszy nic żołnierskiego, nic rycerskiego, nic wreszcie »a priori« niejako krwiożerczego. Jest on przedewszystkiem niewolnikiem — »rabem« nie tyle »bożijim«, ile »carskim«, który dźwiga swoje jarzmo z rezygnacyą głuchej nienawiści. Ten mużyk nie jest już zdolny iść w poszóstnych szeregach z rękami w górę wzniesionemi na trajkoczące karabiny maszynowe. Z głowy jego uleciało już bez śladu wyobrażenie o zwycięskim jakimś »pochodzie«, a pozostało i rozrosło się przeświadczenie o bezużyteczności tej nowej carskiej imprezy, która kosztuje tyle krwi, tyle dobra ludzkiego a przyniesie tylko nową biedę i nowe podatki... Mużyk zaczyna tedy słuchać swego najgłębszego instynktu, który każe mu unikać głupiej kuli i zajadłego bagnetu szturmującego nieprzyjaciela. On cofa się, a ustawiony za nim własny karabin maszynowy, to najskuteczniejszy pomocnik samorodnego filozofa i agitatora rewolucyjnego... On go już nie zastraszy, nie wytworzy w nim determinacyi rozpaczy, ale obudzi żywiołową nienawiść osaczanego zewsząd zwierzęcia, które rzuca się na najbliższego z osaczających. A nabjliższym jest oficer, przełożony, przedstawiciel rodzimej władzy.

W Rosyi wzrasta wrzenie rewolucyjne. Duma toczy rozstrzygającą walkę z rządem. Nędza podgryza najsilniejsze korzenie społecznego porządku, straszne wrażenie doznanych klęsk mąci obraz przyszłości bliższej i dalszej. Wraca psychologia roku 1904 i pierwszej połowy 1905, tylko już klarowniejsza i silniejsza wspomnieniami i doświadczeniami tych właśnie lat. Przez szkołę ówczesnych rozruchów agrarnych przeszło z pewnością jakie 50 procent cofających się dzisiaj żołnierzy rosyjskich. — Wspomnienie palonych dworów, łamanych nóg rasowym koniom i rozpruwanych brzuchów rasowym krowom, budzi się tam i odżywa coraz silniejsze i bardziej — zachęcające...

Po bitwie pod Mukdenem, kiedy Kuropatkina zastąpił generał Leniewicz, armia rosyjska była liczebnie i materyalnie silniejsza, niż kiedykolwiek dotąd w ciągu całej wojny z Japonią. A jednak stary ten generał nie ważył się zaatakować nieprzyjaciela, ponieważ wiedział, że armia jego, to tylko bierna masa, w której jest wszystko, oprócz ducha wojennego.

Wielu z nas pamięta, jak po zawarciu pokoju wracała ta armia z azyatyckich kresów do ojczyzny, gdzie najpoważniejsi ludzie, książęta, rektorowie uniwersytetów, a nawet biskupi niektórzy, oczekiwali jej jako tej nowej siły — rewolucyjnej, która zadecyduje o wszystkiem, dekapitacyi Mikołaja II. bynajmniej nie wykluczając.

I dzisiaj wśród tych cofających się w głąb bagien poleskich wojsk carskich nie brak z pewnością uczestników owego powrotu z Mandżuryi. Nie brak tam żołnierzy i podoficerów, którzy, wystrzelawszy swoich zbyt śmiałych przełożonych, przypinali do wagonów spotkane lokomotywy i jechali naprzód — w »Rassieju«. Potrzeba było dopiero niesłychanych okrucieństw osławionego wówczas jeszcze Rennenkampfa a dzisiaj — Biegoboja, aby na całej długości kolei syberyjskiej przywrócić jaki taki porządek, tak hucznie i buńczucznie wracały wówczas pobite wojska carskie do domu... A znaczna część tych wojsk wraca teraz do domów także... Zaiste straszliwy to dla państwa carskiego zaczyn.

Niedawno, gdzieś tam pod Brześciem, oddział Legionu wziął do niewoli kilkudziesięciu Moskali. Raczej oni sami przyszli. »Gdzież oficer?« — zapytano nadchodzących. — »A oto tam na drzewie!« — brzmiała odpowiedź. Towarzyszył jej ruch wskazujący poblizkie drzewo, na którem kołysało się ciało oficera. Powiesili go jego podwładni, ponieważ zbyt energicznie zabraniał im iść — do niewoli...

Ferment rosyjski, którego odgłosy coraz częściej dochodzą nas z wnętrza Rosyi, objął już niewątpliwie armię rosyjką. Nie względy strategiczne, nawet nie brak aumnicyi, zmuszają Mikołaja Mikołajewicza do opuszczania jednej twierdzy po drugiej. Bo cóż to za względy strategiczne, które każą bez oporu oddawać najsilniejsze twierdze, i cofać się w bezdenne bagna i dziewicze puszcze? Także i owego braku amunicyi nie należy brać zbyt dosłownie. Rosya nie posiada jej nadmiaru, ani obfitości, ale w to, aby już nie miała jej wcale, nie można chyba uwierzyć. Ale Mikołaj Mikołajewicz nie ma już swojego sołdata, owego wytrwałego i ślepo posłusznego sołdata, który z niepojętym uporem wspinał się na stoki karpackie, ciągle w jedno i to samo miejsce łbem swoim twardym uderzając. Ten sołdat zginął już i znikł. A miejsce jego zajął mużyk, który w głębi duszy nienawidzi wszelką władzę, ponieważ nie znał nigdy innej, jak tylko złą lub najgorszą, który nie chce się bić, który nie jest w stanie pojąć, o co się ma bić.

Dokonało się załamanie w rosyjskiej duszy zbiorowej, które zadecyduje o wszystkiem, sprawiając, że po katastrofie wojennej widać już zbliżającą się za nią — katastrofę społeczno-polityczną...

Straszna zima oczekuje Rosyę i jej białego cara.

Przełamanie frontu rosyjskiego nad Złotą Lipą.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 29 sierpnia

Urzędowo donoszą 28 sierpnia 1915:

Nasze stojące w Galicyi wschodniej armie przełamały wczoraj w kilku miejscach wybudowany od tygodni nad Złotą Lipą rosyjski front. Walczyły przy tem na polach pierwszych wielkich bitew, które stoczono na początku wojny na wschód i południowy wschód od Lwowa i w tych dniach mija ich pierwsza rocznica.

Zarówno na wschód od Przemyślan, jak i na zachód od Podhajec i Monasterzysk, wtargnęliśmy do nieprzyjacielskich linij. Między Gołogórą a Brzeżanami zajęto nieprzyjacielskie pozycye na przestrzeni 30 kilometrów, przyczem między Gołogórami a Dunajowem wykonały szturm pułki austro-węgierskie, a koło Brzeżan nasze wojska i niemieckie. Pobity nieprzyjaciel, zostawiwszy jako jeńców 20 oficerów i 6.000 żołnierzy, usiłował nadaremnie za pomocą kontrataków odzyskać utracone stanowiska. — Musiał pole bitwy opróżnić i rozpoczął dziś rano na całym froncie odwrót.

Także na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego przyszło do walk większych rozmiarów. Armia generała Puhallo odrzuciła nieprzyjaciela w kierunku Łucka i podjęła pościg.

Na północ od bagien Prypeci zbliżają się nasi sprzymierzeńcy od południa i zachodu do miasta Kobrzynia.

Walczące pod Kamieńcem Litewskim austro-węgierskie wojska odrzuciły nieprzyjaciela w tył z zajmowanych pozycyj, w kierunku północnym i wschodnim od tego miasta.

Zastępca szefa sztabu gen., v. Höfer,
polny marszałek porucznik.

―――o―――

Pościg Rosyan w puszczy Białowieskiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 29 sierpnia.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera, dnia 28 sierpnia 1915.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga:

W walkach na północny wschód od Bausk i Schoeneberg pobito nieprzyjaciela. Przeszło 2.000 Rosyan wzięto do niewoli i zdobyto dwa działa i 9 karabinów maszynowych. Ataki nieprzyjacielskie przeciwko części naszego frontu między Radziwiliszkami a Świadoszami zostały odparte.

Na południowy wschód od Kowna wojska generała pułkownika Eichhorna zwycięzko postępują naprzód. Między Bobrem a Puszczą Białowieską pościg trwa dalej. Miasto Narew obsadzono.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego:

Grupa wojsk postępuje naprzód w Puszczy Białowieskiej i przez Leśną Prawą, której brzeg wschodni w dolnym biegu już zajęto.

Grupa wojsk generała marszałka polnego von Mackensena:

W pościgu przekroczono drogę Kamieniec Litewski — Myszczyce. Między rzeką Muchawiec a Prypecią wojska nasze prą przed sobą pobitego nieprzyjaciela. Kawalerya niemiecka wczoraj koło Samar na drodze Kowel—Kobrzyń wyparła nieprzyjacielską dywizyę kawaleryi.

Pod komendą generała hr. Bothmera wojska niemieckie i austro-węgierskie przełamały wczoraj nad Złotą Lipą na północ i południe od Brzeżan stanowiska rosyjskie. Nocne kontrataki rosyjskie krwawo odparto. Dzisiaj rano nieprzyjaciel po dalszych niepowodzeniach zaprzestał oporu. Ściga się go.

Naczelne kierownictwo armii.

―――o―――

Radziwiliszki położone są w oddaleniu 10 kilometrów na wschód od Schoenebergu. — Świadosze leżą w oddaleniu 60 kilometrów na wschód od Poniewieża.

Samary — folwark, należący do dóbr Lelikowo, w powiecie kowelskim.

―――o―――

Walki z Włochami.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 29 sierpnia.

Urzędowo donoszą 28 sierpnia 1915:

Na froncie Pobrzeża usiłował nieprzyjaciel dziś w nocy i z brzaskiem dnia wykonać w kilku miejscach ataki, ale został wszędzie odparty, jak na wschód od Polazzo i koło San Martino, na płaskowzgórze Doberdo, oraz na nasze pozycye na wyżynach na północ od przyczółka mostowego Tolmein.

Na obszarze Flitschu trwa walka dalej.

W Tyrolu zbliżają się Włosi na północ od doliny Sugana do naszych pozycyj.

Zastępca szefa sztabu gen., v. Höfer,
polny marszałek porucznik.

―――o―――

Zachodni teren wojenny.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 29 sierpnia.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera, dnia 28 sierpnia 1915.

Atak francuski przy pomocy granatów ręcznych na Lingekopf na północ od Muenster został odparty.

Na wielkiej części frontu czynność lotników i artyleryi była ożywioną. Lotnicy nieprzyjacielscy bez skutku obrzucili bombami Ostendę, Middelkerke i Bruegge. — W Muelheim (Baden) trzy osoby cywilne zostały zabite bombami.

Naczelne kierownictwo armii.

Odwrót rosyjski.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 29 sierpnia.

Z głównej kwatery prasowej donoszą do pism tutejszych:

Zwycięstwa sprzymierzonych na froncie od Olity aż do szosy Kowel—Kobryń, jak niemniej pochód na Kobryń, po zajęciu Brześcia Litewskiego, zmusił Rosyan **do przyspieszenia odwrotu** w kierunku na Mińsk.

»Na linii kolejowej, prowadzącej przez Mińsk do Smoleńska i Moskwy, dokonywa się z obu stron szosy oraz na linii kolejowej **odwrót rosyjski w tempie najszybszem**, a to celem uniknięcia ataku oskrzydlającego ze strony sprzymierzonych.

Walki pod Czerniowcami.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Czerniowce, 29 sierpnia.

W dniu 25 b. m. odbyła się **kilkogodzinna walka artyleryi** na północny wschód od Czerniowiec. Podczas walki krążył jeden z naszych dwupłatowców nad polem walki. Artylerya nasza z wielkiem powodzeniem ostrzeliwała pozycye nieprzyjacielskie i przyprawiła nieprzyjacielskie siły o ciężkie straty.

Na zachodnim froncie. Wojna i pokój.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 29 sierpnia.

»N. Fr. Presse« zamieszcza telegram swojego korespondenta wojennego z głównej kwatery prasowej. Wywody korespondenta streszczają się w następujących informacyach:

Niemcy, jak przedtem, tak i teraz na froncie zachodnim w silnem ręku trzymają swoją linię bojową. Nieprzyjaciel nie podejmuje nawet usiłowań, aby ją przełamać. Należy stąd wysnuć wniosek, że **Francuzi nie mają dość sił własnych do podjęcia ofenzywy**. Tylko gdyby Anglia rozwinęła możliwie największe siły, mogłaby Francya wdrożyć nową akcyę zaczepną.

Można atoli bardzo poważne mieć wątpliwości, **czy Anglicy, którzy o szczegółach katastrofy armii rosyjskiej i o upadku moskiewskiej potęgi militarnej bardzo dobrze są poinformowani, zaryzykują użycie nowej siły zbrojnej na lądzie stałym.**

Wprawdzie pewność utrzymania niemieckiego frontu zachodniego zależna jest od wytrwałości żołnierza niemieckiego, atoli wysoka moralność walczącej tutaj armii niemieckiej daje gwarancyę, że spełni ona swoje zadanie.

Korespondent kończy wyrażeniem nadziei, że mocarstwa centralne **przystąpią do zawarcia pokoju po zupełnem zwycięstwie** i po całkowitem rozgromieniu nieprzyjaciół.

Organizacya oświatowa w Królestwie Polskiem.

Z ustąpieniem z Warszawy ostatnich straży rosyjskich, znalazło się społeczeństwo polskie w Królestwie w stanie jakgdyby bezprawnym. Pozbawione zostało opieki prawa, które w rzeczywistości ciążyło nad każdym dodatnim objawem życia społecznego. Musiało tedy rozpocząć organizować się na własną rękę, na zasadzie samorządu. — W taki samorządny sposób musiało też społeczeństwo ująć w swoje dłonie sprawę oświaty publicznej w Królestwie, która znajduje się w stanie zaniedbania okropnym.

„Wśród ludności powyżej lat 9 posiadamy z górą 50 procent analfabetów, t. j. co najmniej około 3.500.000! W szkołach elementarnych mamy zaledwie 550.000 dzieci i 5.000 nauczycieli (w tem jedną trzecią nauczycielek), a brak nam 20.000 szkół i nauczycieli dla miliona z górą dzieci“.

Tak pisze p. Wacław Łypacewicz w warszawskim „Przeglądzie Porannym“ z 22 sierpnia b. r.

„Co zrobić z trzema i pół milionami analfabetów? Skąd wziąć jednorazowo około 100 milionów rubli na urządzenie 20.000 szkół i 50 przynajmniej seminaryów nauczycielskich? — Skąd wziąć około 15 milionów rubli rocznie na utrzymanie tych szkół“?

Oto przed jakiemi zagadnieniami stanęła nagle z obudzeniem się samorządnego życia publicznego Warszawa.

P. Łypacewicz podaje w artykule swoim szereg środków doraźnych, celem możliwie jak najprędszego zaradzenia tej społecznej klęsce. Kwestya analfabetów, twierdzi on, może być rozwiązana w pół roku. Wystarczy, jeżeli znajdzie się 70.000 osób, z których każda zechce poświęcić 2 godziny dziennie przez 3—4 miesięcy i nauczy czytać, pisać i rachować 50 analfabetów. Zająć się tem powinna cała inteligencya bez względu na zawód, przeprowadzić całą organizacyę, spisać analfabetów, dla chętnych kandydatów na przygodnych nauczycieli zorganizować kursa zbiorowe o metodyce nauczania analfabetów, wydać podręcznik metodyczny, dla innych wyjednać lokale i środki potrzebne u miast, gmin i instytucyj publicznych. Ażeby zaś praca ta wydała faktyczne owoce, ma być wyjednany osobny przepis prawny, zobowiązujący wszystkich analfabetów od lat 13 do 55, płci obojga, do uczęszczania na kursa, póki nie nauczą się czytać i pisać po polsku. Dla analfabetów starszych (od lat 40 do 55) możnaby się ograniczyć wymaganiem tylko czytania. — Dla zdolniejszych dopełniałyby wychowania kursa uzupełniające, uniwersytety dla wszystkich, czytelnie, biblioteki.

Przyznać trzeba, że jak na czasy wojenne, plan rozległy, rzutki, no i bardzo optymistyczny. Wychodzi bowiem z zasady, że pedagogiem może być ktokolwiek. Zwykle traktuje się nauczanie analfabetów, jako rzecz niezmiernie łatwą, w porównaniu z nauczaniem dzieci. — Niewątpliwie atoli jest odwrotnie. Następnie zaś: zorganizować 70 tysięcy ludzi, każdy z tych osobników wyuczy 50 osób i to wszystko ma być rozwiązane w pół roku, w czasie wojennym?

Energia społeczeństwa w Królestwie Polskiem jest zaiste niespożyta...

W kwestyi szkolnictwa normalnego w Królestwie jest p. Łypacewicz już o wiele powściągliwszy. Jest to kwestya owych 20 tysięcy szkół

i 50 seminaryów nauczycielskich. Urzeczywistnienie tej reformy, zdaniem autora, wymagać będzie przynajmniej 25 lat. W tej chwili liczyć można na urządzenie przez zarządy miejskie szkół dla 200—300 tysięcy dzieci. Cóż się stać ma z resztą owego miliona dzieci? Skazywać je na analfabetyzm?

Zdaniem p. Łypacewicza należy stworzyć kursa kilkomiesięczne ze specyalnym minimalnym programem dla osób, mających zaledwie elementarne wykształcenie i zachęcić do tej pracy szczególniej kobiety. W ten sposób wytworzyłoby się przynajmniej 10-tysięczny personal nauczycielski, który po kilkomiesięcznej praktyce w charakterze pomocników nauczycieli, będzie mógł prowadzić znaczną liczbę szkół jednoklasowych. Tak więc chodziłoby tu o popieranie nauczycieli-samouków. — Każdy miałby swobodę nauczania tak bezpłatnie, jak i za pieniądze we wszystkich wsiach, gdzie niema szkół, pod warunkiem jedynie zgłoszenia szkółki u najbliższej władzy szkolnej, która będzie mogła odebrać to prawo w razie otworzenia w danej miejscowości dostatecznej ilości szkół elementarnych normalnych, lub w razie okazania się nieudolności nauczyciela, czy też nadużyć, popełnianych na dzieciach.

I ten projekt jest nadzwyczajnie energicznie zarysowany i świadczy o wielkiej tężyźnie i zaufaniu we własne siły, jakie cechuje w tej dziejowej chwili społeczeństwo polskie w Królestwie. Możemy być tylko z nadzwyczajnem uznaniem dla społeczeństwa, które zdecydowane jest obejść się bez jakiejkolwiek pomocy z zewnątrz. Myślimy wszakże, że rola nauczyciela wśród społeczeństwa, szczególniej na wsi, nie polega jedynie na nauczaniu czytania i pisania. Nauczyciel stanowi łącznik, ogniwo, pomiędzy szczytami kultury duchowej narodu i dorobku jego cywilizacyi, a nizinami ludowemi. Nauczyciele-samoucy istnieją n. p. w krajach skandynawskich. Lecz nauczyciele tacy przechodzą tam wpierw specyalne kursa, które ich urabiają na posłanników misyi podnoszenia ludowej oświaty przez podniesienie całego poziomu codziennego życia. Tego nie potrafi taki typ nauczyciel-samouka, jaki doradza autor projektu. Zdaje się więc, że byłoby o wiele korzystniej dla rozwoju oświaty ludowej w Królestwie Polskiem, gdyby zechciano zrezygnować z tego polegania na własnych tylko siłach i gdyby zwrócono się o pomoc w tym względzie do Galicyi.

Ostatnie lata wytwarzały u nas stale nadmiar szczególnie żeńskich sił nauczycielskich, które często nie mogły znaleźć zajęcia, i albo zostawały w domu, lub przechodziły do zawodów, nie potrzebujących takiego wykształcenia, jakie otrzymały. Mamy też ogromną ilość sił, szczególnie żeńskich, które nie mają wprawdzie specyalnych kwalifikacyj nauczycielskich, lecz posiadają wykształcenie wyższe częstokroć, niż normalne. Wojna postawi je nieraz wobec konieczności zarobkowania na utrzymanie własne i rodziny. Osobom takim powierzyćby można śmiało zadanie nauczania elementarnego. Wartoby więc, aby decydujące o tem czynniki w Warszawie zechciały się zastanowić nad tą sprawą.

Co zaś zrobiono faktycznie w Warszawie w kwestyi organizacyi szkolnictwa? O tem informuje artykuł wstępny »Świata« z dnia 21 bm.:

A więc przy Komitecie Obywatelskim miasta Warszawy istniała już od 26 lutego Komisya Oświaty, której dano nazwę Komisyi Opieki nad młodzieżą szkolną, by nie drażnić władz. Prezesem był p. Paweł Sosnowski. Tam, jak i w gronach uczonych warszawskich, pod przewodnictwem prof. Kryńskiego, zastanawiano się nad sprawą organizacyi polskiego uniwersytetu i politechniki w Warszawie. Władze okupacyjne niemieckie oświadczyły, że polskiego szkolnictwa krępować nie będą, nadto zaś oddano do dyspozycyi Komitetu Obywatelskiego gmach uniwersytetu i politechniki.

Dnia 10 sierpnia więc ukonstytuował się przy Komitecie Obywatelskim osobny wydział oświaty, składający się z przewodniczącego, dwu delegatów Komitetu Obywatelskiego, siedmiu członków, mianowanych przez K. O. i dwu, kooptowanych przez wydział delegatów zrzeszeń nauczycielskich w Warszawie, wreszcie siedmiu referentów sekcyjnych. Prócz tego zasiądą w wydziale przedstawiciele wszystkich wyznań chrześcijańskich i przedstawiciel gminy żydowskiej. Siedem sekcyj obejmuje następujące działy wychowania: przedszkolne wykształcenie, szkoły elementarne, szkoły średnie, szkoły zawodowe, wychowanie fizyczne i pozaszkolne, uniwersytety ludowe i szkoły wyższe.

Rezultatem prac tego wydziału oświatowego będzie wedle »Świata« **otwarcie polskiego uniwersytetu i politechniki w Warszawie,** które nastąpi z początkiem nowego szkolnego roku, **a zatem w październiku.** Co do sił nauczycielskich, nietylko wystarczy ich do obsadzenia obu tych uczelni, ale nadto jeszcze do prowadzenia, jak dotąd, wyższych kursów naukowych, które otwarte zostaną w połowie września.

Oczywiście katedry we wszystkich tych uczelniach poobsadzane będą wyłącznie przez siły warszawskie. Czynią to z troskliwości tylko o stan wychowania w Galicyi. Albowiem — pisze referent »Świata: »Unikaliśmy wprowadzania na te listy nazwisk uczonych krakowskich i lwowskich, mieliśmy bowiem przekonanie, iż nowy uniwersytet polski nie powinien organizować się kosztem innych polskich wszechnic, lecz stać się w całkowity sposób nowem pomnożeniem naszych naukowych środków«.

Za tę troskliwość ze swej strony winniśmy wdzięczność Warszawie...

Nadto, jak donieśliśmy już za »Kuryerem Warszawskim« we wczorajszym popołudniowym numerze, uchwałą z dnia 24 bm. wprowadził Komitet Obywatelski obowiązkowe nauczanie powszechne, uchwalając budżet szkolny w kwocie 1,827.000 rubli. W ciągu mniej więcej miesiąca ma powstać w Warszawie 400 szkół, prowadzonych na dwie zmiany, ewentualnie w razie potrzeby większa liczba. Tym sposobem Warszawa radykalnie rozwiązywałaby u siebie kwestyę szkolnictwa ludowego, przyświecając reszcie Królestwa Polskiego jak najlepszym przykładem.

Quod bonum, felix, faustum, fortunatumque sit!

T. D.

Czwartacy.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

.... 14 sierpnia.

Drugi już miesiąc naczelna komenda Legionów polskich znajduje się na linii bojowej w Królestwie. Sprężyście zorganizowana, mająca za sobą tak chlubną kampanię karpacką, wkrótkim przeciągu czasu zdołała na nowym terenie operacyjnym rozwinąć swą działalność tak, że Legiony polskie i nadal zapisują się na kartach tytanicznych walk z Rosyą długim szeregiem pierwszorzędnej doniosłości czynów strategicznych.

Obecne dzieje Legionów polskich nie tylko w niczem nie ustępują dawnym, lecz nawet je przewyższają, okrywają jeszcze większą sławą rozgłos bitności polskich, bohaterskich zastępów, zdobywając im zasłużone uznanie wojsk sprzymierzonych.

I nic dziwnego, wszak w Królestwie Legiony polskie reprezentowane są obecnie przez żelazną brygadę Piłsudskiego i pułk czwarty, godnie miano czwartaków noszący. Dobrze jest znana wszystkim wartość brygady Piłsudskiego, dorównują jej obecnie czwartacy pod dowództwem »Nieustraszeńca«, pułkownika Roji. Już pierwszy chrzest ogniowy w trzydniowej wielkiej bitwie pod Jazdkowem, tuż za Lublinem, wykazał, iż materyał żołnierski czwartego pułku jest wyśmienity. Bezprzykładna odwaga i brawura, pogarda śmierci, lekceważenie znacznie większych sił nieprzyjacielskich, — oto główne cechy pierwszego egzaminu ogniowego, jaki chlubnie zdał wtedy pułk czwarty, odniósłszy pełne zwycięstwo. Były straty wprawdzie dość znaczne, lecz w każdym razie nie zostawały one w żadnym stosunku do osiągniętych sukcesów.

Silnie ufortyfikowane okopy rosyjskie, do których przystępu broniły kilkorzędne druty kolczaste, nie mogły ostać się pod naporem rwących się naprzód czwartaków. Najtrudniejsze zadanie miał do spełnienia batalion majora Galicy i spełnił je znakomicie. W wielkiej tej bitwie brała zaszczytny udział i część pierwszej brygady.

W kilka dni potem pułk czwarty zdobywa silnie wzmocnione okopy pod Kieszkónką, skąd z nieznacznymi stratami wypiera znacznie przeważające siły nieprzyjaciela. Dalej wykonuje więcej niż rozkaz opiewał, i wyrzuca większe oddziały wojska rosyjskiego z Woli Osowińskiej. Ostatnio 13 sierpnia pułk czwarty przeprowadza nocny atak na las pod Gąsiorami, gdzie Rosyanie ustawili bardzo silny front. — W zaciętej walce, która trwała całą noc przy zaangażowaniu ze strony nieprzyjaciela całej masy karabinów maszynowych, pułk czwarty o świcie w zwycięskim pościgu za uciekającym wrogiem zadawał mu poważne straty. — W całonocnej tej bitwie czwartacy mieli zaledwie 14 rannych, w tem 8 lekko. Małe straty, jakie poniósł pułk czwarty w drugiej i trzeciej z kolei wielkiej bitwie, tłomaczy się tem, że żołnierz, który przeszedł trzydniowy chrzest ogniowy pod Jazdkowem, wprawił się wyśmienicie w wyzyskiwanie terenu i poznał dobrze te wszystkie szczegóły i sposoby nowoczesnej walki polowej, jakich nie podobna nabyć w ćwiczeniach teoretycznych.

Przypatrujący się walkom czwartaków oficerowie austryaccy nie mogą nadziwić się męstwu, odwadze, wytrwałości żołnierza 4 pułku.

Czwartak nie zna znużenia. Po forsownych marszach z zadowoleniem wielkiem słucha rozkazu pogotowia bojowego. Na niebezpieczne wyprawy, gdy padnie w kompanii rozkaz: »Kto na ochotnika«, zgłaszają się niemal wszyscy.

Z wielką dumą wyraża się o czwartakach szef sztabu Legionów, kapitan W. Zagórski. Obok brygady Piłsudskiego, którą otacza jak największem uznaniem, traktuje kapitan Zagórski pułk czwarty jako najukochańsze swe dziecko. Z wielkiem przejęciem śledzi bieg walki czwartaków, dzieląc się z otaczającymi go oficerami okrzykami pochwał i uznania dla Roji, oraz dla poszczególnych oddziałów, śmiało i z wielką zręcznością atakujących nieprzyjaciela.

Wewnętrzne stosunki w sztabie Legionów są znakomite. Serdeczność, szczerość, harmonijne koleżeństwo, oto w głównych zarysach tło tych stosunków, jakie dzięki kapitanowi Zagórskiemu panują w korpusie oficerskim. Przejawia się to i na zewnątrz. Troska i przyjacielskie traktowanie żołnierzy na każdym kroku, silnie uwidocznia się w postępowaniu tak eksc. Durskiego, jak też i kap. Zagórskiego. Tę piękną harmonię uzupełniają swym stosunkiem do żołnierzy wszyscy oficerowie.

pb.

Akta z czynowniczych czasów.

Rząd gubernialny, opuszczając pospiesznie Warszawę, nie zdołał zabrać ze sobą całego archiwum. Pozostały więc niezmiernie ciekawe akta z czasów Księstwa Warszawskiego, akta z czasu rewolucyi 1905—6 roku i inne. Wśród aktów wydziału prawnego za rok 1887 plik dokumentów zawiera typową historyę »spisku«, sfabrykowanego przez tajną policyę. Otóż w wymienionym roku stanęli przed sądem wszyscy członkowie tajnego wydziału kancelaryi oberpolicmajstra wraz ze swym naczelnikiem, sztabowym kapitanem Rudniewem, razem 40 osób. Akt oskarżenia wytacza następującą sprawę:

Za rządów Hurki w Warszawie, w roku 1886 ówczesny oberpolicmajster warszawski, generał-major hr. Tolstoj, doniósł swej władzy, że ważne poszlaki wskazują na to, iż istnieje w Warszawie centralna siedziba organizacyi, która w porozumieniu z politycznemi kołami Galicyi i Poznańskiego przygotowuje powstanie w Królestwie. Na wykrycie tej organizacyi rząd wyznaczył ogromną sumę, a przeprowadzenie akcyi powierzył sztabowemu kapitanowi Rudniewowi, kuzynowi hr. Tołstoja. Rudniew dobrał sobie liczny zastęp »współpracowników« i tak energicznie się sprawił, że wkrótce potem i »organizacya« powstańcza była wykryta i wszyscy jej członkowie aresztowani. Nie brakło też najoczywistszych dowodów popełnionej zbrodni stanu, jakoto: licznych odezw, planów mobilizacyi i t. d.

Rudniew i jego pomocnicy otrzymali hojne nagrody i byli proponowani do odznaczeń; aresztowanym zaś ofiarom groziła śmierć przez powieszenie. Los jednak litościwy zrządził, że urzędnikowi do szczególnych poruczeń, ks. Uwarowowi, wydawała się sprawa zagadkową; rozpoczął kontr-śledztwo, w trakcie którego przeprowadził wraz z prokuratorem Izby sądowej rewizyę w drukarni policyjnej i w mieszkaniach wszystkich agentów.

Rewizya wydała rezultat nadzwyczajny. Oto sami agenci wydrukowali w swej drukarni wszystkie dokumenty, dowodzące winy rzekomych »spiskowców«.

Sąd skazał wykrywców spisku na roty aresztanckie, czem ich jednak nie unieszkodliwił, gdyż rychło potem wszyscy zostali ułaskawieni.

Akademia handlowa w Krakowie w roku 1914-15.

Akademia handlowa, obok przemysłowej, najpiękniejsza szkoła średnia w Krakowie, oddać musiała w roku wojennym piękne swe ubikacye na cele szpitala dla rannych. Sal 35 oddano wojskowości na cele szpitalne, nawet dyrektor musiał ustąpić ze swego mieszkania, a zbiory naukowe złożono w piwnicach i na strychu.

Mimo to dyrekcya zorganizowała naukę, która się odbywała w oddziałach męskich rano i po południu w lokalu przy ulicy Szewskiej 4, a w żeńskich po południu w Pałacu Spiskim. Trudność miejsca łagodzoną była szczupłą liczbą uczniów. Z końcem czerwca 1915 roku wygasły umowy najmu obu lokali. Sprzęty szkolne zniesiono z powrotem do piwnic w budynku Akademii i szkoła stoi znowu wobec zagadki swego osiedlenia się po wakacyach. Jedynym jej lokalem obecnie jest kancelarya dyrektora przy ulicy Studenckiej 19. — Liczba uczniów i uczenic w Akademii (65), dwuklasowej szkole męskiej (29), żeńskiej (162) i kursie absolwentów (14) wynosiła razem 295, w czem mężczyzn było 119, kobiet 176. W porównaniu z rokiem przedwojennym, było o 566 wpisanych mniej. Ulegała też nauka falowaniom, zależnie od przypływu lub ubytku nauczycieli, tak, że pięć razy rozkład nauki ulegał przemianom.

Akademia, jak dobra matka, zasięgała też wiadomości o swych uczniach, którzy w tym roku powinniby być w jej klasach. Zapisała też dla pamięci z uznania godnym pietyzmem 20 nazwisk uczniów, służących w armii i 30 walczących w Legionach. Składki szkoły (uczniów i nauczycieli) na cele, związane z wojną, wykazują: na Gwiazdkę Legionistów 82 K, na Samarytanina polskiego 53 K, Czerwony Krzyż 34 K 46 h, fundusz pomocy dla wdów i sierót po żołnierzach 32 K 86 h, Opieki wojennej 50 K; razem 252 K 32 h, a nadto zebrane na bursowy fundusz 237 K oddano na potrzeby Legionu, ogółem więc ofiarowano 489 K 32 h.

Wszelkie wiadomości o wpisach i nauce w nowym roku szkolnym będą ogłoszone z końcem sierpnia b. r. w sieni Pałacu Spiskiego, oraz w domu mieszkalnym dyrektora Akademii, p. Józefa Kannenberga przy ulicy Studenckiej L. 19.

Do profesorów polskiej Akademii zwracamy się z prośbą, by przetłómaczyli podręczniki w obcych językach dla użytku szkolnego. Że do nauki kilku przedmiotów, przyrodnictwa, chemii, towaroznawstwa, ekonomii, książkowania, korespondencyi, języka rosyjskiego i t. p. używa się książek w obcych językach, to nie świadczy o nas dobrze.

KRONIKA.

Kraków, 29 sierpnia.

Z miasta. Dzień wczorajszy był jednym z najpiękniejszych dni ubiegającego lata. Od wczesnego rana potoki słońca zalewały miasto, a ponieważ upału nie było, mieliśmy aurę niesłychanie miłą. Plantacye rozlewały nieporównaną woń kwiecia i zieleni, wywabiając tysiące publiczności, która do późnej nocy korzystała z tych czarów sierpniowej pogody i wieczoru prawdziwie letniego.

Nadchodząca pora wpisów szkolnych zaczyna zaludniać miasto młodzieżą i starszymi powracającymi z wilegiatur. W sklepach i na targach ruch jest coraz silniejszy, jak zwykle o tej porze. Daje się też zauważyć przypływ ludności, powracającej z uchodźtwa, zwłaszcza w sferze rękodzielników i przemysłowców. Daje się wobec tego odczuwać silnie brak służby domowej, która jeszcze czeka wyzwolenia z baraków.

W sprawie szkół średnich. Ogłoszone wpiśmie naszem przed kilku dniami rozporządzenie galicyjskiej Rady szkolnej krajowej w sprawie zorganizowania nauki szkolnej w średnich zakładach naukowych na zasadzie skombinowanych klas, umożliwiających uczniom, którzy z normalnej nauki w ubiegłym roku szkolnym z powodu przeszkód wojennych i niefunkcyonowania zakładów szkolnych korzystać nie mogli, wywołało żywe zainteresowanie w sferach młodzieży i rodziców. Rozporządzenie to jednak wymaga w kilku zasadniczych punktach wyjaśnienia.

Przedewszystkiem naczelna władza szkolna powinna ogłosić wykaz zakładów średnich, w których taka skombinowana nauka odbywać się będzie — następnie wyjaśnić, czy zakłady krakowskie mają obowiązek, względnie prawo, naukę taką wprowadzić — i czy przyjmowanie tego rodzaju wpisów do skombinowanych klas jest pozostawione uznaniu dyrektorów zakładów, czy też jest im nałożone jako obowiązek zastosować się do rozporządzenia.

Ulga ta ze wszech miar chwalebna — jeżeli ma odnieść cel swój właściwy, musi być ściśle określona i rozszerzona w pierwszym rzędzie na zakłady krakowskie, których młodzież w pewnej części wraz z rodzicami opuściła miasto w czasie ewakuacyi zeszłej jesieni i nie mogła kontynuować nauk. Tymczasem dyrekcye miejscowych zakładów nie umieją interesowanych objaśnić, czy rozporządzenie Rady szkolnej odnosi się do Krakowa, i czy ma być w krakowskich zakładach szkolnych zastosowane.

Ze względu na rozpoczynające się w poniedziałek wpisy do szkół średnich, sprawa ta wymaga natychmiastowego wyjaśnienia.

Zwiedzanie pamiątek Krakowa. W kilku ostatnich dniach zauważyć się dawał w Krakowie zbaczniejszy ruch podróżnych, którzy przy sposobności przejazdu przez Kraków zwiedzali pamiątki naszego miasta, a zwłaszcza zamek na Wawelu i katedrę. Gromadki zwiedzających snuły się nie tylko w katedrze, ale i po innych kościołach i gmachach zabytkowych. Wiele zaciekawienia dla naszych pamiątek okazują żołnierze obu sprzymierzonych armij, nie tylko narodowości polskiej, al także Niemcy z prowincyj austryackich, n. p. Tyrolczycy, nadto z cesarstwa niemieckiego. Ze względu na tych obcych byłoby do życzenia, aby wśród oprowadzających po katedrze znajdował się przewodnik inteligentny, władający językiem niemieckim.

Szkoły średnie w Krakowie i Podgórzu będą funkcyonowały w bieżącym roku szkolnym normalnie, dzięki życzliwemu poparciu komendanta twierdzy JE. gen. Kuka, który, pragnąc, aby, w myśl rozporządzenia ministerstwa wojny, młodzież mogła korzystać z nauki w jak najszerszym zakresie, przychylił się do prośby dyrekcyj szkół średnich w Krakowie i Podgórzu. Dotąd oddano na użytek szkół budynki gimnazyum św. Jacka, gimnazyum III., drugiej szkoły realnej, seminaryum żeńskiego, a także wkrótce ma być opróżniony budynek gimnazyum szóstego w Podgórzu. Nie wątpimy, że dyrekcya tego gimnazyum wraz z gronem profesorów poczyni kroki o przyspieszenie sprawy, gdyż dotychczasowe pomieszczenie niekorzystnie wpływało na zdrowie młodzieży i było za szczupłe, choć klasy były nieliczne i brakowało dwu klas najwyższych.

Obywatele podgórscy powitaliby z wielką radością fakt przeniesienia gimnazyum do dawnego budynku, położonego w centrum miasta, gdyż dostęp do niego ze wszystkich dzielnic jest wygodny. Uniknęłoby się nadto potrzeby wynajęcia trzeciego lokalu, co bardzo jest możliwe ze względu na to, iż przybędą dwie klasy najwyższe i ewentualnej potrzeby tworzenia paralelek, które w dotychczasowych szczupłych lokalach pomieszczenia znaleźby już nie mogły.

Mapkę terenu ofenzywy wiosennej w Galicyi, zamieszczoną w poprzednim numerze naszego dziennika, otrzymaliśmy z Wiednia z c. k. Biura Koresp. Ponieważ zależało nam na pospiechu w wykonaniu kliszy, które obecnie, z powodu braku technicznych robotników, napotyka na trudności, nie zarządziliśmy już przerysowania mapki, opatrzonej niemieckiemi nazwami miejscowości. Prosimy więc w tym wypadku o wyjątkową wyrozumiałość.

Samochód przejechał dziecko. Wczoraj rano przejechał jakiś samochód dziecko na ulicy Floryańskiej przed lokalem p. Józefa Bialika. Dziecko odniosło poważne pokaleczenia.

Wypadek ten powinien być ponownem dostatecznem ostrzeżeniem dla wszystkich szoferów oraz dorożkarzy, by na tej wązkiej, bardzo ożywionej ulicy jeździli powoli. Szczególnie w rannych i wieczornych godzinach panuje, na ulicy Floryańskie ogromny ruch pieszy i kołowy, to też przy szybkie jeździe wtedy nie jest tam trudno o wypadek.

Brama zwycięstwa.

(Ciąg dalszy.)

II.

Naokoło obszernego rynku ocalała tylko cudem apteka, zresztą każdy dom jest mniej, lub więcej szkieletem, bez dachu, bez drzwi i okien, z wypalonem wnętrzem. Prawie wszędzie powtarza się ten sam widok blaszanego dachu, który runął w głąb, pofałdowany i pogięty, jak zdarta skóra, przytem podziurawiony kulami, jak sito. Laikowi trudno jest wyobrazić sobie w jaki sposób odbywała się walka, która pozostawiła takie mnóstwo śladów na tak małej przestrzeni; może to był karabin maszynowy ustawiony zbliska i strzelający do stojących tuż za tą blaszaną płachtą nieprzyjaciół, może tylko strzelanina na oślep, gdyż pewnem jest, że w bitwie więcej strzałów pada dla ostentacyi i z upojenia szałem bitwy, niż do celu dokładnie widzianego.

Mury wielu domów wykazują bardzo charakterystyczne oznaki, pozwalające odróżnić działanie kanonady od działania pożaru. I tak kamienica u wejścia do rynku poza żelaznym mostem ma na jednej z ścian ukośne ślady dymu, wylatujące z różnych otworów, tak, że po nich poznać można, jaki wiatr wiał wówczas, kiedy te dymy były płomiennymi językami. Na innych murach większe i mniejsze wyłomy oznaczają uderzenia granatów, gdzieniegdzie w belkach tkwią jeszcze szrapnele. Świadectwem działania kul karabinowych są ściany, których twarz pokryta jest małemi otworkami, jakby wysypką; tam gdzie te otwory pochodzą od strzałów ukośnych i łączą się z wyżłobieniami od kul armatnich mniejszego kalibru, taka biała ściana wygląda, jak pole śnieżne z śladami stóp człowieczych i skoków zajęczych. Tak popstrzone są np. ściany gimnazyum. Z tego nowego pięknego gmachu połowa przeznaczona na sokolnię, została zniszczona nie przez kanonadę, lecz przez eksplozyę ulokowanych tam materyi wybuchowych, a pierwsze piętro od przodu odsłonięte jest zupełnie granatmi, nakształt otwartej werandy.

Oprócz gimnazyum, jedynym właściwie cennym budynkiem zniszczonym w Gorlicach jest kościół. Ruina jego, dominująca nad otoczeniem, jest z dekoracyjnego punktu widzenia wspaniałą. Kościół stoi osobno, obok magistratu, na szczycie lekkiej pochyłości, którą się ku tej stronie podnosi teren rynku. Na poszczerbionym, renesansowym frontonie z ciosu, widnieje napis: »Gorlicenses Virgini Deiparae«; tuż ponad nim ogromny otwór od granatu zdradza nieco tajemnice wnętrza. Powiadam: tajemnice, właściwy wdzięk tej ruiny bowiem odsłania się dopiero wewnątrz gmachu, dokąd wejście jest zakazane, gdyż budowla grozi zawaleniem. Jednak w towarzystwie oficyała magistratu p. M. wszedłem bramą do bocznej, nietkniętej nawy lewej, w ślad za przechodzącą tędy zakonnicą. Oto co widziałem:

Sklepienie środkowej nawy spadło do środka na stylowe ławki, zasypując je wysokim stosem gruzów, z których sterczą różne sztaby żelazne, odłamane od zgiętych jeszcze nad niemi rozpaczliwie belkowań. Główny ołtarz, dzieło Marconiego, po części zniszczony, stoi jeszcze i zamyka kościół tylną ścianą; natomiast boczna ściana prawej nawy nie istnieje wcale; zapadła również do środka. Ponad głównym ołtarzem wznosi się najdziwniejszy szczegół tej ruiny: wieża z trzema sygnaturkami, rozłupana granatem i odsłonięta z dwóch stron, co wygląda tak, jakby nad ołtarzem zawisła głowa z przeciętą ku dołowi gardzielą. Dzwony trzymają się, wsparte jeszcze na wmurowanych trawersach, lecz ma się wrażenie, że podczas silniejszej burzy zachwiane runą w głąb i pociągną za sobą resztę wieży. Po przeciwległej stronie stoją jeszcze na chórze pogruchotane organy Śliwińskiego: nieme dzwony z oniemiałym instrumentem zdają się, jakby porozumiewać z sobą poprzez przeciętą żelaznemi liniami przestrzeń. Zieleń ogrodu zagląda od prawej strony. a zamiast kopuły kościelnej, roztacza się nad opustoszałą świątynią zastępczo sam błękit niebieski, ściągając tu w noc na ciche nabożeństwo swój księżyc i swoje gwiazdy.

Można zajść do kościoła także od strony prawej. wspinając się po rumowiskach i z tej strony tylko zdejmowali go niezoryentowani jeszcze w widoku fotografowie. Po tej stronie znajdują się też gruzy kaplicy z podziemiem, zwanem »więzienie«, gdzie do wizerunku Chrystusa w Ogrojcu wędrowali podczas odpustu w Zielone Święta pątnicy nawet ze Słowaczyzny. Mnóstwo tu poginęło Rosyan. Szczególne wrażenie wywiera pełna wody kropielnica, nie należąca już nigdzie, z wydrążeniem, jakby zakrwawionem wskutek opadów atmosferycznych. Zresztą obok wieży kościelnej góruje nad domami niższa od niej wieża ratuszowa ze zniszczonym zegarem, którego cyferblat, pozbawiony wskazówek, zdaje się symbolizować nieruchomość czasu, zawisłą nad Gorlicami.

Drugiem środowiskiem zniszczenia w Gorlicach jest cmentarz, miejsce, o którem Kossak powiedział, że oprócz bitew koło kościoła brzosteckiego i w ruinach zamku firlejowskiego, tam rozegrała się najbardziej malownicza bitwa kampanii galicyjskiej. Szkic jej podobno ma już nawet Kossak w swej pracowni. Wskrzesić bitwę, tak to musi być marzeniem artysty, gdy się rozejrzy na tym ożywionym pamiątkami zaciekłej bitwy gruncie śmierci. Mur tego cmentarza, wzniesiony ponad szosą w dole położoną, którą musiał przejść atakujący wróg, doskonale nadawał się do obrony. Rosyanie urządzili w nim wszędzie otwory strzelnicze i wykopali obok swoje rowy, dziś zasypane, w których bronili się całą zimę. Przez wyłomy, poczynione w tym murze, runęła na Rosyan piechota bawarska. O gęstości strzałów, które się posypały na twierdzę rosyjską, świadczą jeszcze dziś ucięte w połowie, przetrzebione i oskubane z gałęzi drzewa, rozwalone kapliczki, dające widok na przestrzał, doły wielkie, nie zupełnie jeszcze zasypane, i rozstrzaskane nagrobki. Odłupane kolumny marmurowe leżą na wygiętych pod ich ciężarem okratowaniach, medaliony, posążki, zmiażdżone lub pokaleczone, a wszędzie na kamieniach znać odpryski kul karabinowych. Tu z podlatującego aniołka pozostały tylko nogi, owdzie klęczącemu chłopakowi kula oderwała głowę, a chociaż ktoś litościwy założył mu ją na nowo, to zato dłonie złożone do modlitwy są odłamane i jednej nóżki brakuje. Grobowiec Gorliczan, powstańców z roku 1863, rozbity został w ten sposób, że wielki krzyż jego z cierniową koroną i tablicą spadł w tył i zawisł na żelaznych wygiętych łukiem sztabach jak na ścięgnach — widok dziwaczny i przykry. Groby najnowsze żołnierskie ogrodzone deskami; wśród nich świeży grób kapitana Horna, Ślązaka, który zginąwszy tu 2 maja, wkupił się tą śmiercią w towarzystwo gorlickich umarłych.

Drogą wśród chwastów, pomiędzy zwojami drutu kolczastego, wśród nie dość dobrze zasypanych dołów od granatów, palików oznaczających niewybuchłe jeszcze miny, dotarliśmy do miejsca, w którem po drugiej stronie gościńca zaczynają się niezasypane jeszcze rowy austryackie, ciągnące się długą linią hen aż do Tarnowa i Oftinowa. Jestto więc owa kryjówka węża olbrzymiego, który ziejąc żelazem, opierścienił i zdusił w swych splotach drugiego węża, który gdzieś aż z pod Uralu przytoczył się pod Karpaty. Tu ponad tym gościńcem było pole gigantycznych zapasów, dziś gęsto ostromleczem zarosłe, owdzie koniczyną pokryte, tak spokojne i wioskowe. Przejście tego gościńca musiało wiele krwi kosztować, ale już dobiedz tutaj było wobec dominujących na cmentarzu pozycyj niemal niepodobieństwem.

Legenda kreśli taki plastyczny obraz rozstrzygającej walki:

Po artyleryjskiem przygotowaniu ataku o wschodzie słońca, Bawarzy poszli do szturmu w koszulach na piersiach, z najeżonymi na karabiny bagnetami, a żołnierz rosyjski, ujrzawszy ten połyskujący rząd bagnetów, został jakby zahipnotyzowany, nie uciekał nawet z rowów, wypuścił broń z drżącej ręki i błagał pardonu....

Nie znalazłem nikogo w mieście, ktoby mi potwierdził autentyczność tego homeryckiego opisu. Świadków cywilnych ta walka chyba niewielu miała. Jedynie stary służący szpitalny, który od czasu do czasu wychodził w tym dniu z piwnicy na piętro, widział coś niecoś... Wskazywał mi okrągłą kępę, na której podczas bitwy z 2 maja stał rosyjski karabin maszynowy, zdobyty w końcu z wielkim trudem. Według jego opowiadań, Rosyanie bronili się zaciecie, na tym szerokim terenie odbywało się mnóstwo walk w pojedynkę, przeciwnicy podczołgiwali się, paląc do siebie z bliska, około szopy z beczkami na ropę i w szopie samej, około porozrzucanych po polu pogorzelisk, rozgrywały się jakieś epizody, których znaczenie stary Wojciech dopiero wtedy ocenił, gdy dwóch oficerów rosyjskich prosiło go o wskazanie im bezpiecznego schowka....

Karol Irzykowski.

Do Tyńca odbędzie się dziś wycieczka dla dzieci starszych, staraniem Uniwersytetu Ludowego, oraz druga dla młodszych do lasów podmiejskich. Pierwsza zbierze się o godz. 7½ rano w lokalu Uniw. Lud., druga o 1½ po południu. Powrót o godz. 7 wiecz. Udział bezpłatny.

Opieka nad rannymi kolejarzami. Zarząd kolei państwowych postanowił nieść pomoc kolejarzom, okaleczałym lub rannym w czasie wojny, aby jak najrychlej mogli się znowu oddać swemu zawodowi. Akcya ta obejmuje zarówno stałych, jak i prowizorycznych funkcyonaryuszów, oraz robotników kolejowych.

Lwowska dyrekcya kolei państwowych zwraca się z prośbą do ogółu publiczności o zgłaszanie wypadków okaleczenia funkcyonaryuszów kolejowych bez względu na to, czy dany funkcyonaryusz podlega lwowskiej, czy też innej dyrekcyi kolejowej.

W odnośnych doniesieniach podawać należy następujące daty, odnoszące się do osoby:

1) Imię, nazwisko, charakter służbowy i ostatnie miejsce stacyonowania.

2) Rodzaj służby wojskowej, oddział (pułk, kompania etc., okręg uzupełniający oddziału, przy którym odnośny funkcyonaryusz służy, oraz szarżę.

3) Dokładny obecny adres (nazwa szpitalu).

W szczególności służący funkcyonaryusze kolejowi w razie odniesienia rany na wojnie, powinni we własnym interesie, a mianowicie celem umieszczenia ich w założonem na ten cel osobnem schronisku, odnieść się bezzwłocznie do swej przełożonej dyrekcyi.

Reklamacye rolników. Namiestnictwo galicyjskie w Białej ogłosiło dnia 4 sierpnia b. r. (V. a. 76015) na czasie będący reskrypt który podajemy w dosłownym odpisie:

Reskryptem z d. 21 lipca E. G. Nr 32503 oznajmiło c. k. ministerstwo obrony krajowej, że uznani za zdatnych przy stawce pospolitaków właściciele większych posiadłości ziemskich i gospodarstw rolnych, dzierżawcy i administratorowie takich majątków mogą decyzyi co do próśb o zwolnienie ich od służby w pospolitem ruszeniu wyczekiwać na ich stanowiskach cywilnych, jeśli odnośna komisya powołana do przeprowadzenia stawki (Musterungskommission) uzna wniesione podanie o zwolnienie za godne uwzględnienia.

Od siebie wyjaśniamy, że ponieważ komisye przeprowadzające stawkę próśb tych nie załatwiają, czynności tejże podejmują się starostwa, dokąd należy wnosić prośby o zwolnienie, które są następnie po zaopiniowaniu przedkładane ministerstwu rolnictwa do ostatecznej decyzyi.

Rada szkolna krajowa wobec postulatów nauczycieli szkół wyższych. Jak donosi „Kuryer Lwowski", Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych otrzymało na swój memoryał w sprawie uruchomienia szkół obszerną odpowiedź od Rady szkolnej.

Rada szkolna wyjaśnia, że nie tworzy ekspozytury we Lwowie, gdyż ma nadzieję rychłego powrotu do swej siedziby. Inne postulaty nauczycieli, jak: uruchomienie szkół średnich, skompletowanie gron nauczycielskich i zorganizowanie nauki, są już w stadyum spełnienia.

Towarzystwo podziękowało Radzie szkolnej krajowej za wyczerpujące wyjaśnienia.

Ranni proszą. W Walaskiem Międzyrzeczu na Morawach leczy się w tamtejszych szpitalach znaczna liczba chorych i rannych żołnierzy narodowości polskiej, pozbawionych zupełnie lektury w ojczystym języku. Żołnierze ci proszą za naszem pośrednictwem o przysyłanie im książek i gazet polskich. Adres: Vojenska nemocnice, objekt II. Valasské Mezirzici, Morawa.

Odznaczenie. Cesarz nadał Władysł. Chmielewskiemu, szefowi sekcyi i zarazem szefowi wydziału sprawiedliwości dla Bośni i Hercegowiny, komandorski krzyż orderu Franciszka Józefa z gwiazdą. — P. Chmielewski bawi obecnie chwilowo w Krakowie.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: St. Dorożyńskiego z Kamionki Strumiłowej do Pilzna i Wład. Błockiego z Czortkowa do Nowego Targu, tudzież praktykanta konceptowego namiestnictwa, Antoniego Kopcia, z Nowego Targu do Grybowa.

Z kraju.

Przegląd pospolitaków na Podhalu. Nowotarska „Gazeta Podhalańska" donosi: Przegląd pospolitaków, od 42 do 50 roku życia, który trwał całe dwa tygodnie, zakończył się w dniu 17 sierpnia. Nowy Targ w czasie tym był niezwykle ożywiony. Koło budynku asenterunkowego gromadziły się tłumy publiczności. Zainteresowanie jednak największe było w dniach, w których odbywał się przegląd z Nowego Targu i Zakopanego. W dniach tych stawali do przeglądu obok górali sędziowie, adwokaci i urzędnicy tak miejscowi jak i obcy, wkońcu literaci, malarze i poeci, a między tymi i piewca Podhala poeta Kazimierz Przerwa-Tetmajer. Mimo znacznego ożywienia i wzmożonego ruchu spokój nie był niczem zakłócony. Nie było ani śpiewu ani hałasu, które zwykły towarzyszyć dorocznym brankom. I nic dziwnego. Wszak teraz nie stawiały się młokosy gołowąse, lecz ludzie dojrzali, ojcowie rodzin, z których niejeden już wysłał swego syna na plac boju.

W tłumie zgromadzonym zauważyć można było różnoraką grę uczuć — której podlegały zwłaszcza kobiety. Jedne z nich wybuchały płaczem na wiadomość, że muszą się rozłączyć na jakiś czas z swymi mężami, inne cieszyły się wprost z tego samego powodu — gdy mężów ich, uważanych powszechnie za niedołęgów i sietniaków, niewybredna Komisya uznała za zdatnych, rehabilitując ich tem samem przed otoczeniem.

— Wiecie! przecie mój nie taki ostatni, kiedy się zdał — mówiła uradowana żona pewnego powołanego ku ogólnej uciesze zgromadzonych.

Ostateczny wynik przeglądu pospolitaków

jest chlubnem świadectwem dla fizycznej zdolności ludności tutejszej.

Obchód wzięcia Warszawy. Z Lipnicy Murowanej piszą nam: Na wieść o wzięciu Warszawy powszechna zapanowała w naszem miasteczku radość. Zaraz też powzięto myśl, aby to wielkie historyczne zdarzenie uczcić uroczystym obchodem. Odbył on się, głównie dzięki zabiegom dr Adama Schmidta, oraz kierownika szkoły, p. Jana Kuca, w ubiegłą niedzielę. Podczas uroczystej sumy odśpiewał chór amatorski kilka pieśni polskich, a panie kwestowały przy stolikach na Legiony polskie. Zebrano 130 koron. Wieczorem odbył się patryotyczny muzykalno-wokalny wieczór, zagajony słowem wstępnem przez p. Adama Schmidta.

Z Makowa piszą nam: W Makowie dnia 25 bm. urządzono staraniem P. K. N. i miejscowego Koła Ligi Kobiet obchód ku uczczeniu rocznicy zorganizowania Legionów polskich. Dzień ten był zarazem rocznicą wyruszenia oddziału Legionistów z Makowa w krwawy bój o niepodległość ojczyzny. Miasteczko, ozdobione chorągwiami o barwach narodowych, uczciło tę rocznicę nabożeństwem w kościele parafialnym, odśpiewaniem pieśni patryotycznych i wreszcie wieczorkiem muzykalno-deklamacyjnym w sali „Sokoła". Program pięknie wykonano przez miejscowe siły amatorskie.

W końcu nadmienić warto, że miejscowe Koło Ligi Kobiet rozwija dodatnią działalność przez urządzanie pogadanek dla wiejskich kobiet w okolicznych wioskach i krząta się około zorganizowania schronisk wypoczynkowych dla superarbitrowanych Legionistów.

Z Królestwa.

Zakaz pielgrzymek na Jasną Górę. »Gazeta Częstochowska« donosi: »Naczelnik powiatu ogłasza, że z powodu niebezpieczeństwa chorób epidemicznych są wzbronione wszelkie pielgrzymki, a więc także na Jasną Górę. Zakaz odnosi się do mieszkańców innych gmin, z wyjątkiem mieszkańców Częstochowy.

Mosty warszawskie. Przez zniszczenie trzech mostów, miasto Warszawa poniosło bardzo dotkliwą szkodę, albowiem, pomijając już trudności komunikowania się Warszawy z Pragą, miasto musi się wystarać o fundusze dla naprawy obu miejskich mostów. Naprawa mostu kolejowego odbywa się na koszt rządu niemieckiego.

Wbrew pierwotnym doniesieniom, najbardziej uszkodzony jest nowy most wiaduktowy u wylotu alei Jerozolimskiej, t. zw. most Poniatowskiego. Dwa filary tego mostu są prawie całkowicie zniszczone, trzy inne znacznie uszkodzone. Szkodę zwiększa ta okoliczność, że wskutek wysadzenia wpadły do Wisły, a częścią zdruzgotane zostały piękne rzeźby, zdobiące ten most.

Stary most Kierbedzia, który przez wiele lat sam ułatwiał komunikacyę Warszawy z Pragą, najmniej odniósł uszkodzeń. Filary zostały nienaruszone, a ustawienie żelaznego rusztowania nie przedstawia dziś dla techniki żadnej trudności.

Naprawa obu mostów jest obecnie dla Warszawy jednem z najważniejszych zadań chwili bieżącej. Szczątki mostów, leżące w wodzie, mogłyby doznać znacznego zniszczenia w razie podniesienia się stanu wody i zagrozić zniszczeniem częściom jeszcze stojącym oraz podmurowaniom nadbrzeżnym.

Z tem łączy się jeszcze ten ważny wzgląd, że przez zniszczenie mostów zostało przerwane zaopatrywanie Pragi w wodę i światło. Jak słychać, zarząd miasta nawiązał rokowania z jednem z Towarzystw niemieckich, które w porozumieniu z władzami wojskowemi zajmie się najpierw budową mostu tymczasowego, a następnie podejmie rekonstrukcyę mostów zniszczonych.

O Pruszkowie pod Warszawą donoszą pisma tamtejsze: Po drodze do Pruszkowa na polach pełno jest zboża niezżętego, mimo rozkazu władz rosyjskich. Po wsiach jest bardzo mało domów spalonych. W samem miasteczku ruch jest mały. — Wiele domów nie zamieszkanych uległo zniszczeniu wewnętrznemu. Brak drzwi i okien, podłogi są wyrwane, część sufitów zburzona.

Ze świata.

Zgon niemieckiego Stwoszysty. Na polu bitwy zakończył żywot Max Sossnitzer, historyk sztuki, urzędnik gabinetu sztychów w Dreźnie, autor wielkiej książki: „Veit Stoss die Herkunft seiner Kunst seine Werke und sein Leben", autor rozlicznych feljetonów o Stwoszu, którym się specyalnie zajmował. Książka jego, pełna rezygnacyi co do niemieckiego pochodzenia Stwosza, czego sumą jest aforyzm „mógł sobie Stwosz pochodzić z dalekiego wschodu, ale sztuka jego była niemiecką", stara się całą siłą dyalektyki udowodnić to ostatnie twierdzenie, które miało nawet i w polskiej literaturze pewne — co prawda zupełnie odosobnione echo. Ale i w Niemczech hypotezy Sossnitzera natrafiły na silną opozycyę, której wyrazem są historycy sztuki Bertold Daun, A. Günbel, a przedewszystkiem najznakomitszy z niemieckich Stwoszystów ks. Franciszek Heege, który się oświadcza, że Stwosz był Polakiem, a europejskiej sławy malowidła w St. Wolfgang są jego dziełem. Sossnitzer bawił w Krakowie w celu zapoznania się z dziełami Stwosza, w książce swej ciągle na polską literaturę się powołuje, dając do zrozumienia, że po polsku umie, choć już powierzchowne zbadanie tych cytat wskazuje, że nie wie, o czem mowa. Zasługą jego tendencyjnej i nacyonalistycznej książki jest kilka nowo drukowanych źródeł do żywota wielkiego polskiego artysty.

Naruszenie praw języka francuskiego. Z Genewy donoszą, że p. Charles Maures umieścił w „Action Francaise" energiczny protest przeciwko naruszaniu, uświęconych dotychczasową praktyką, praw języka francuskiego. Chodzi o to, że ostatnia nota czwórporozumienia, wręczona rządom państw bałkańskich, w Atenach, Niszu, Sofii i Bukareszcie, była napisana w języku angielskim. — P. Maures upatruje w tem zasadnicze naruszenie dotychczasowych zwyczajów dyplomacyi i wyraża zdziwienie, iż Londyn odważył się język francuski zastąpić językiem angielskim.

2.700 konduktorek tramwajowych w Berlinie. Pisma berlińskie donoszą, iż obecnie w tramwajach tamtejszych zajętych jest 2.700 kobiet w charakterze konduktorek. W czasach normalnych pełni w tych tramwajach służbę 4.900 mężczyzn.

Repertuar Teatru miejskiego.

Niedziela po południu: „Pani prezesowa"; wieczorem: „Opowieści Hofmana".

Repertoar Teatru ludowego.

Niedziela po południu o godzini 3½: »Czar nocy«.

Niedziela wieczór o godzinie 7½: »Sto pociech«, wodewil w pięciu aktach.

Z teatru miejskiego.

„Opowieści Hofmana", opera fantastyczna J. Offenbacha.

Pierwiastek fantastyczny, podkreślony w sztuce przez samego kompozytora i bogactwo melodyj, rozsianych hojną dłonią po operze, zapewniają „Opowieściom" trwałe powodzenie sceniczne, a zarazem nęcą do wykonania nawet tych, dla których stopień trudności technicznych, zawartych w tej operze, czyni ją niedostępną dla dyletantów. Że jednak można było podjąć się wystawienia „Opowieści" na naszej scenie przez grono amatorów, to przypisać należy szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, że role naczelne spoczęły w rękach zawodowych śpiewaków, t. j. p. Heleny Łowczyńskiej i p. Tadeusza Łowczyńskiego.

Trudnej technicznie, koloraturowej partyi Olimpii-Lalki podjęła się p. Janina Krzyształowiczowa i na ogół wybrnęła z niej obronną ręką; po tej zaszczytnej próbie powinna p. Krzyształowiczowa wyzyskać swój materyał głosowy pod kierunkiem dobrego nauczyciela. Rolę Hofmana odegrał i odśpiewał p. Łowczyński ładnie i zajmująco zwłaszcza w akcie III. i w epilogu.

Dwie sprzeczne w swym charakterze role: kurtyzany Giuletty i nieszczęśliwej, suchotniczej Antonii wykonała p. Łowczyńska, przyczem — rzecz jasna — właściwy jej głosowi liryzm silniej przemówił do słuchaczów, aniżeli dramatyczne akcenty Giuletty. Odpowiedzialna partya demona, w poczwórnej postaci występującego, przypadła w udziale p. Zatheyowi. Chóry przygotowane były starannie, natomiast orkiestra musiała trwożliwie i niezawsze szczęśliwie omijać niebezpieczne miejsca partytury.

Teatr był do ostatniego miejsca pełny.

Dr Józef Reiss.

Zniesienie ustawowego przedłużenia terminów płatności.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 sierpnia.

Stosownie do postanowienia § 1 szóstego rozporządzenia o przedłużeniu terminu płatności **kończy się dnia 31 sierpnia 1915 roku ustawowe przedłużenie terminu płatności z wyjątkiem Galicyi i Bukowiny.**

Co do żądań wobec instytucyj kredytowych z rachunku bieżącego, asygnat kasowych i książeczek, w sprawie których w § 6, szóstego rozporządzenia o przedłużeniu terminu płatności zastrzeżone były specyalne zarządzenia, określonem zostanie przez rozporządzenie całego ministerstwa, które pojawi się jutro w »Wiener Ztg« i »Dzienniku ustaw państwowych«, stosownie do wyrażonego jednomyślnie życzenia przedstawicieli banków, kas oszczędności i towarzystw kredytowych, że ustawowe przedłużenie płatności ustaje również z dn. 31 sierpnia 1915 r.

Z dniem tym, na podstawie powyższego ogłoszenia, we wszystkich krajach, z wyjątkiem Galicyi i Bukowiny, zniknie ustawowe przedłużenie terminu płatności z naszych norm prawnych.

Jest to niezaprzeczonym dowodem zdrowej podstawy i siły odpornej naszego gospodarstwa społecznego, że po upływie mało więcej niż jednego roku, w ciągu wojny, było możliwem bez znacznego wstrząśnienia dojść do tego wyniku, podczas gdy w innych krajach, a szczególnie we Francyi jeszcze ciągle trwa się przy pełnem ustawowem przedłużeniu terminu płatności.

O dodatki drożyźniane dla urzędników.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 sierpnia.

Związek niemiecko-narodowy odbył wczoraj plenarne posiedzenie, na którem uchwalono wśród oklasków jednogłośnie rezolucyę, którą związek wita z czcią Najwyższego Wodza Wojennego i Naczelnego Komendanta armii i daje wyraz podziwu dla wspaniałych sukcesów armij sprzymierzonych.

Po przejściu do porządku dziennego oświadczył się związek niemiecko-narodowy w sprawie **dodatku drożyźnianego dla urzędników** za tem, aby rząd porzucił myśl udzielania od wypadku do wypadku wsparć dla urzędników i przyznał **dodatek drożyźniany z urzędu stopniowany według ilości członków rodziny.**

W sprawie drożyzny środków żywności prezydyum związku ma zażądać od rządu zniżenia ceny cukru, a dalej, aby rząd zapobiegł podwyższeniu ustalonych cen, po jakich ma być zboże przez zakład zbożowy obejmowane i aby ceny przez zakład zbożowy możliwie nizko zostały unormowane.

Na Petersburg czy na Moskwę?

Berlin, 29 sierpnia.

»Berliner Ztg. am Mittag« donosi z Kopenhagi:

Do »Berlingske Tidende« telegrafują z Petersburga:

Co do zamiarów marszu niemieckiego w okolicy zatoki ryskiej panują podzielone zdania. Pośród ludności panuje powszechne przekonanie, że marsz ten oznaczać powinien **wstęp do ataku na Petersburg.**

Natomiast rzeczoznawcy wojskowi twierdzą, że w Niemczech dostatecznie znają Rosyę, by wiedzieć, że efektu moralnego obsadzenia Petersburga pośród ludności rosyjskiej nie należy przeceniać. O wiele bliższą wydaje się obawa, że **główne uderzenie armij niemieckich i austro-węgierskich zmierza w stronę Moskwy.**

Nie jest obojętne przytem, że uderzenie to wojsk niemieckich prowadzi **w najobfitsze w zboże okolice Rosyi**, których zasobami Niemcy i Austsro-Węgry mogłyby się zaprowiantować na długo.

Autonomia i pobór wojskowy w Finlandyi.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 29 sierpnia.

Dzienniki tutejsze donoszą ze Sztokholmu:

Według doniesień z Helsingforsu, ogłosił generał-gubernator **zwołanie Sejmu finlandzkiego** w najbliższym czasie, a to w tym celu, aby Sejm przyjął rozporządzenie cesarskie **o samorządzie finlandzkim i poborze wojskowym w Finlanadyi** dla obrony państwa.

Rozruchy głodowe w Rosyi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 29 sierpnia.

Do »Localanzeigera« telegrafują z Kopenhagi:

Z interpelacyi socyalistów, wniesionej w Dumie, wynika, że od 18 lipca w **Kostromie** i innych miastach przemysłowych Wielkorosyi były na porządku dziennym **rozruchy robotnicze.** W Kostromie **policya dała kilka salw** do manifestantów, z których 12 zabito, a 45 raniono.

Przyczyną rozruchów był **głód.**

Kolej na Rygę.

Wiedeń, 29 sierpnia.

»Neues Wiener Journal« donosi z Rotterdamu:

Wedle depesz petersburskich, pogodzono się tam już z myślą o nadejść mającem z kolei **opróżnieniu Rygi**, jako złem nieuniknionem.

Opróżnianie dalszych gubernij rosyjskich przygotowuje się.

Dotychczasowa liczba uchodźców, którzy przekroczyli linię Wilno—Ostrów podawana jest na pięć milionów.

„Płaczliwi."

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 29 sierpnia.

Pod tytułem »Płaczliwi« wskazuje »Nowoje Wremia« na brak odwagi, objawiający się w szerokich kołach. Wszyscy pytają, co słychać z Niemcami, jak się daleko posunęli, a jak daleko cofnęli się Rosyanie. Taktyka Hindenburga zdruzgotania nerwów w odniesieniu do tych ludzi już się powiodła. Jedynie męstwo i wytrwałość są obecnie niezbędne.

Reorganizacya gabinetu petersburskiego.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 sierpnia.

Według doniesienia »Timesa« z Petersburga, w ostatnich dniach zebrało się 24 najwpływowszych członków Dumy i Rady państwowej, celem zastanowienia się nad kwestyą, w jaki sposób możnaby najlepiej rząd zreorganizować. Omawiano głównie trzy kwestye: Konieczność zamianowania tęgiego prezydenta ministrów, sprawę zgody stronnictw konstytucyjnych, aby takiego prezydenta popierać, oraz sprawę ustalenia programu, którego przeprowadzenia mianoby się od rządu domagać.

Co do osoby przyszłego prezydenta ministrów wymieniają tylko jedno nazwisko, a mianowicie Krywoszeina, ten jednakże opiera się, ponieważ sądzi, że nie otrzymałby żadnych dostatecznych rękojmi, któreby mu umożliwiły opanowanie sytuacyi, jest jednakże powód do przyjęcia, że uda się przezwyciężyć opór Krywoszeina.

Krytyka rządu w Dumie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 29 sierpnia

»Riecz« przynosi wyczerpujące sprawozdanie o posiedzeniu Dumy w dniu 21 sierpnia. — Duma przyjęła wniosek październikowców, aby synod ograniczył liczbę świąt, których w ciągu roku jest o 60 więcej niż w Niemczech. Przywódca kadetów Makłakow uzasadniał wyczerpująco swoją interpelacyę w sprawie opału i następnie podniósł zarzuty przeciw cenzurze wojennej i mówił:

»Przeżywamy najstraszniejsze chwile, jakie zna historya Rosyi. Wydarzenia na froncie przygniatają nasze umysły, a mimo tego uprawianą jest polityka zatajania, kłamstwa i oszustwa. (Przy tych słowach prezydent przerwał mowcy). Konieczną jest prawda, ponieważ naród przejmuje się pogłoskami i popada w panikę. Obecnie musimy całkiem otwarcie wyznać, że katastrofa, która nastała, może być wyrównaną tylko w ten sposób, że **obecny rząd poda się do dymisyi**«.

Kończąc swą mowę, zażądał Makłakow zapewnienia wolności osobistej. Zapytanie w tej sprawie nie zostało dopuszczonem, ponieważ pertraktacye komisyi w tej mierze jeszcze są w toku.

Przywódca robotników Chwastow, uzasadniał swoją interpelacyę w sprawie wydarzeń w Kostromie, gdzie dnia 18 lipca policya rosyjska bez powodu strzelała do robotników strajkujących, przyczem zabito 12 robotników i 45 zraniono. Strajki wszędzie wybuchły z siłą żywiołową, ponieważ położenie gospodarcze robotników z powodu drożyzny jest nie do wytrzymania. Policya tłumi strajki, a minister marynarki oświadcza w Izbie, wbrew prawdziwemu stanowi rzeczy, że strajki zorganizowano za pieniądze niemieckie. Równocześnie odezwa generała Russkiego nazwała każdy strajk zdradą kraju i ojczyzny.

Zapytanie mowcy **zostało jednomyślnie przez Dumę przyjęte.**

Mowca nacyonalistów Bobrinskij przyłączył się do interpelacyi. Zażądał on natychmiastowej odpowiedzi rządu i ukarania winnych. — Kończąc mowę, wezwał rząd, aby się ocknął. Wezwaniu temu towarzyszyły oklaski w izbie.

Zniesienie ograniczeń dla żydów w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Kopenhaga, 29 sierpnia.

„Berligske Tidende" donoszą z Petersburga: Pierwszy krok dla praktycznego przeprowadzenia reform już uczyniono. **Uwolnienie żydów stało się faktem.** Rada ministrów uchwaliła wczoraj w końcu udzielić żydom **pozwolenia na osiedlanie się wszędzie w obrębie państwa rosyjskiego** z wyjątkiem Petersburga, Moskwy i kilku innych miejsc, jak Turkestan i obszary kozaków dońskich, oraz pozwolenia na nabywanie własności nieruchomej.

O ugodę serbsko-bułgarską?

Wiedeń, 29 sierpnia.

»Hrvatski Pokret« z dnia 23 b. m. donosi: Według wiadomości, nadeszłych z Niszu, przybyły do Pasicza liczne deputacye z kraju od różnych warstw ludności, które domagały się, aby skupczyna **naprawiła niedawną krzywdę, wyrządzoną Bułgaryi i usiłowała utworzyć sojusz serbsko-bułgarski.**

Następca tronu, ks. Aleksander, konferował w tej sprawie z Pasiczem, oraz z posłem bułgarskim w Niszu Czopraszikowem i posłem rumuńskim Filotim. Podobno rząd rumuński bardzo sympatyzuje z ideą utworzenia sojuszu serbsko-bułgarskiego.

Nieudany plan.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 sierpnia.

Współpracownik wojskowy »Morning Post« omawiając przedsięwzięcie w Dardanelach powiada: Wysadzenie nowych sił na ląd w Dardanelach jest najlepszym przykładem jak najlepiej opracowany plan może się nie udać. — **Plan się nie udał, dominiujące wzgórza pozostały nadal w ręku tureckiem.** Turcy przy pomocy organizatorów niemieckich okazali większą siłę, niż się tego po nich spodziewano.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 29 sierpnia.

Ograniczenie produkcyi piwa.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie w sprawie ograniczenia produkcyi piwa.

Zaniedbania w rosyjskich fabrykach amunicyi.

Petersburg. »Nowoje Wremia« stwierdza, że w wielu fabrykach amunicyi panuje nieporządek i zaniedbania.

Wojenna wyprawa wiosenna w Galicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

II *).

Wiedeń, 27 sierpnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Oswobodzenie Przemyśla. — Pod Mościskami.

Tymczasem spełnił się los na innych częściach frontu, które wielki atak z flanki miał uwolnić. Dnia 30 maja rozpoczęło się ostrzeliwanie Przemyśla; wieczorem tego dnia zdobył c. i k. X korpus szturmem fort Prałkowce, lecz fort ten musiano następnego dnia rano opróżnić z powodu krzyżowego ognia prawie całej artyleryi obronnej. Za to w południe znalazły się trzy forty frontu północnego w rękach Niemców. Dnia 2 czerwca zostali Rosyanie wyrzuceni z pozycyj łącznikowych przed wewnętrzną twierdzą i opróżnili w nocy twierdzę. **Dnia 3 czerwca był Przemyśl znów naszym.** W międzyczasie rozgrywała się silna walka na froncie, ciągnącym się od Przemyśla do bagien nad Dniestrem. Dzień i noc atakowały wytrwale wojska Böhm-Ermollego najeżone przeszkodami kilkakrotne linie obronne: 4 czerwca rano także i ten wał przełamano.

Rosyanie przygotowali drugą silną pozycyę, która koło Mościsk i na zachód od Krakowca i Lubaczowa zamykała drogi do Lwowa. Znów nastąpiła przerwa w walkach dla wypoczynku i przygotowania. Dopiero gdy front sprzymierzonych znacznie podsunął się do pozycyj rosyjskich, a artylerya w pełnej liczbie stanęła na stanowiskach, rozpoczęto atak i 12 czerwca zdobyto Sieniawę. 13 czerwca c. i k. VI korpus i gwardya Mackensena przełamały pozycye na gościńcu jaworowskim, a wojska Böhm-Ermollego naparły na stanowiska Rosyan koło Mościsk tak gwałtownie, że musieli rozpocząć odwrót. Zacięty nieprzyjaciel jeszcze nie chciał uznać, że jest pokonanym. Przed Sądową Wisznią, koło Krakowca i Lubaczowa przygotowali Rosyanie ostatnią linię oporu. Znów przełamał c. i k. VI korpus razem z niemieckiemi wojskami pozycye koło Krakowca, pozostająca z niemi w związku na północ część wojsk Mackensena zdobyła pozycyę koło Lubaczowa, a wojska Böhm-Ermollego brały jeden punkt oparcia po drugim przed Sądową Wisznią. Także armia arcyksięcia Józefa Ferdynanda nie dała się zatrzymać — niedogodnością terenu do ataku i siłą rosyjskich stanowisk koło zamku i folwarku Piskorowice — w swym zwycięskim pochodzie wzdłuż prawego brzegu Sanu. Dnia 15 czerwca wieczorem **cały front rosyjski znajdował się w pełnym odwrocie:** bitwa przełomowa koło **Mościsk—Lubaczowa była wygraną.**

W Galicyi południowo-wschodniej. — Bitwa pod Stryjem.

Bardzo interesujące wydarzenia rozegrały się tymczasem w Galicyi południowo-wschodniej. Celem odciągnięcia sił nieprzyjacielskich i powstrzymania ich od wdania się w wielką bitwę, naparła armia Pflanzera Baltina z początkiem maja silnie na swego przeciwnika i 8 maja wzięła nawet Zaleszczyki. Dnia następnego rozpoczął się jednak silny atak, do którego Rosyanie od dłuższego czasu zbierali wielkie siły. Spodziewali się, że przez sukcesy w tem miejscu spowodują zamieszanie w udających się skutecznie planach kierownictw wojsk sprzymierzonych, a przynajmniej w oczach świata zasłonią klęski w Galicyi środkowej. Po trwających dni całe ze zmiennością walkach i zaciętym oporze, musiała armia Pflanzera Baltina 12 maja ustąpić poza Prut. Trzymała

*) Początek zob. w nr. 434 „Now. Reformy".

ona jednak fortyfikacyę na północnym brzegu koło Czerniowiec, oraz Kołomyję. Przeciw Kołomyi zwracały się ciągle gwałtowne ataki Rosyan, które jednak pozostały daremnymi. Bohaterskim obrońcom ułatwiało to trochę zadanie, że zachodnie skrzydło armii ciągle atakowało ku Nadwórnie i przeszkadzało Rosyanom w użyciu całej siły przeciw Kołomyi.

Tymczasem po klęsce Rosyan w bitwie koło Sanoka i Rzeszowa także i wschodnie skrzydło rosyjskiego frontu karpackiego musiało rozpocząć odwrót, ścigane przez armię południową Linsingena, która po szeregu walk pościgowych 16 maja stanęła przed Stryjem. Tu przeciwstawili jej jednak Rosyanie w znakomicie przygotowanych stanowiskach obronnych poważny opór, tak samo jak i prawemu skrzydłu c. i k. korpusu Schurmaya na północ od Drohobycza, a prawemu skrzydłu c. i k. korpusu Hoffmana koło Doliny. Podobnie jak w armii głównej, także i tutaj zarządzono przerwę celem naprawienia dróg dowozowych. — Gdy w bitwie koło Przemyśla 24 maja rozpoczął się ogólny atak, rozpoczęła także armia południowa artyleryjskie przygotowanie do bitwy koło Stryja, po którem 26 maja rozpoczął się atak całego frontu. W środku i na obu skrzydłach zostały rosyjskie stanowiska przełamane, lecz zaraz za niemi znajdowały się znów silne linie obronne, które zatrzymały atakujących. Rosyanie jednak nie zadowolnili się tem, lecz podejmowali silne kontrataki. Zwłaszcza starali się oni przez ataki flankowe pokonać prawe skrzydło, aby całą armię odepchnąć. — W tym celu sprowadzili Rosyanie posiłki ze wschodniego swego skrzydła, stojącego naprzeciw armii generała Pflanzera Baltina. Próby ataku tego rozbiły się o zacięty opór korpusu Hoffmana, a nadto lewe skrzydło armii Pflanzera Baltina uniemożliwiło Rosyanom wkrótce dalsze wysyłanie posiłków przez ponowny atak ku Nadwórnie. W ten sposób mógł środek armii przygotować decydujące uderzenie, które zadanem zostało dnia 31 maja. Rosyanie zostali przełamani, zwycięzcy wkroczyli do Stryja. Walki pościgowe od 1 do 3 czerwca uzupełniły piękny sukces i odpędziły Rosyan nad Dniestr.

Odzyskanie Stanisławowa.

Po przegraniu bitwy pod Stryjem rzucili się Rosyanie w gwałtowny sposób na armię Pflanzera Baltina. 3 czerwca udało się im przełamać pozycyę nad Prutem powyżej Kołomyi i stanąć koło Sadzawki na południowym brzegu. Obie strony pospieszyły się, aby jak największe posiłki sprowadzić na to pole walki: Rosyanie, aby wykorzystać przełamanie, armia Pflanzera Baltina, aby wyrzucić nieprzyjaciela, albo przynajmniej powstrzymać go w pochodzie naprzód. 4, 5 i 6 czerwca przyszło do pamiętnych, zaciętych walk. I tu Rosyanie przegrali sprawę, gdy jednolity atak jedenastu pułków rozbił się o wytrwałą siłę oporu obrońców.

Przybyła też pomoc. Lewe skrzydło armii Pflanzera Baltina posuwało się celem odciążenia od 4 czerwca w kierunku Stanisławowa. Tego samego dnia zwycięska armia południowa, pozostawiając korpus Szurmaya dla obserwacyi pobitego nieprzyjaciela, rozpoczęła zwrot w prawo. Podczas gdy grupa północna zajęła Żurawno, pobił korpus Hofmana Rosyan w kilku walkach na północ od Kałusza, poczem sprzymierzeni dnia 7 czerwca wkroczyli do Stanisławowa. Teraz także dla armii Pflanzera Baltina szybko odwróciła się karta. Zagrożeni na skrzydle przez armię południową, musieli Rosyanie się cofnąć od Prutu, gwałtownie parci przez wojska Pflanzera Baltina, które ich z pozycyi na pozycyę pędziły. Dnia 11 czerwca były Zaleszczyki znowu w naszem posiadaniu, 15 czerwca Niżniów. Rosyanie, wyrzuceni za Dniestr, musieli się bronić przed kilku atakami przez rzekę, a także od wschodu wypierano ich przez granicę państwa do Besarabii. Tymczasem korpus Hofmana rozpoczął oblężenie silnego przyczółka mostowego Halicz. Głównych sił armii południowej musiano użyć na przestrzeni na południe od Żydaczowa i Mikolajowa, gdzie Rosyanie ruszyli przeciw korpusowi Szurmaya. Tu trwały bez przerwy gorące walki, ponieważ rosyjskie główne siły po klęsce pod Mościskami i Lubaczowem chciały zaryzykować jeszcze jedną bitwę, celem utrzymania się przy Lwowie i dlatego musiały się zabezpieczyć przeciw niebezpiecznemu uderzeniu na flanki.

Bitwa Gródek—Magierów.

W szerokiej dolinie na południe w kierunku Dniestru tworzy Wereszyca doskonały, zamykający drogę odcinek obronny przed posuwaniem się z obszaru Sambor—Przemyśl na Lwów. Liczne stawy, zwłaszcza koło Gródka, pozostawiają atakującemu często tylko poszczególne dróżyny, celem zbliżenia się do rzeki. Do naturalnych korzyści pozycyi dołączyły się fortyfikacye, które Rosyanie już przedtem przygotowali. Pozycya miała na północy przedłużenie w wyżynach, ciągnących się ze Lwowa do Narola, które tworzą zachodnią granicę terenu Bugu. Także tu istnieją dla obrony wielkie korzyści.

Rosyanie rozpoczęli więc wśród bardzo korzystnych warunków nowe walki: bitwę Gródek—Magierów.

Sprzymierzeni nie pozwolili, po zwycięskim wyniku bitwy pod Przemyślem, w pościgu długo powstrzymać się przez opór rosyjskich straży tylnych. Już dnia 16 wieczorem dotarła armia Boehm-Ermolliego przez pozycyę Wereszycy, następnego dnia armia Mackensena przed pozycyę na wyżynach, podczas gdy armia arcyksięcia Józefa Ferdynanda z swą na wschód od Sanu ustawioną główną siłą postępowała na Tanwię i w kierunku okolicy Narolu. Niezwłocznie przystąpiły wszystkie armie do wypróbowanych przygotowań atakowych: dostawienie artyleryi i przygotowanie piechoty w kierunku projektowanych części frontu atakowego. Już dnia 19 mogło się rozpocząć całą siłą ostrzeliwanie działami. W południe osiągnęła armia Mackensena pod Magierowem już taki skutek, że gwardya i c. i k. VI korpus zdołały front przełamać i potężnym klinem posunąć się aż do linii kolejowej Rawa Ruska—Żółkiew.

Także armia Boehm-Ermollego, która wśród gwałtownych zapasów zabezpieczyła sobie przejścia — przyczem zwłaszcza niezwykle gwałtownemi były walki o Gródek — dnia 19 czerwca dotarła tak blisko do nieprzyjacielskich pozycyj na wzgórzach, że mogła w nocy przejść do szturmu, który przyniósł pełny sukces.

Oswobodzenie Lwowa.

Rosyanie zostali zwyciężeni, ale uczepili się jeszcze raz fortyfikacyj, jakiemi otoczyli Lwów: obsadzili w kierunku Dniestru grzbiet za potokiem Szczerek, tak, że ich skrzydło południowe mogło się oprzeć o przyczółek mostowy Mikołajów i trzymali na północ od Lwowa — przeciw klinowi przełamującemu Mackensena — Żółkiew i wyżyny pod Rawą Ruską. Tak przyszło do jeszcze jednej bitwy pod Lwowem.

Armia Boehm-Ermollego zbliżyła się dnia 20 czerwca do pozycyj lwowskich i zaraz następnego dnia rozpoczęła atak, który główna siła wykonała na front zachodni i północno-zachodni Lwowa, podczas gdy prawe skrzydło przedzierało się przez potok Szczerek w kierunku Dornfeldu. W ciągu 21 czerwca front atakowy, otaczając zaatakowane części pierścienia, dotarł do nich, a artylerya obrabiała fortyfikacye, tak, że już 22 czerwca rano można było podjąć decydujące szturmy. Pierwszy sukces osiągnęła wiedeńska dywizya obrony krajowej o godz. 5 rano, wziąwszy szturmem zamykający gościniec janowski fort Rzęsna polska. Potem szybko jedna po drugiej padały inne fortyfikacye, tak, że komendant armii mógł o godz. 4 po południu odbyć wjazd do Lwowa. W tym samym czasie zajęła armia Mackensena Żółkiew i przełamała ostatni opór koło Rawy Ruskiej.

Powszechne klęski Rosyan.

Rosyanie zostali pokonani w wyprawie, która ich niemal zupełnie pozbawiła owoców dziesięciomiesięcznych wysiłków. Rola ich w Galicyi była skończoną. Te siły, które tak uporczywie trzymali w kącie San—Wisła, podjęły 22 czerwca wieczorem odwrót, a ich front w Polsce, który wskutek bitew Gorlice—Tarnów i Sanok—Rzeszów cofnął się z nad Nidy do wyżyn kieleckich, przesunął się znowu w tył poza Kamienną.

W czasie nieco dłuższym, niż siedm tygodni, wygrali sprzymierzeni sześć wielkich bitew, wydarli nieprzyjacielowi przeszło 40.000 kilometrów kwadratowych terenu galicyjskiego i Królestwa Polskiego, wzięli do niewoli około 1000 oficerów i przeszło 400. 000 żołnierzy, oraz zdobyli 350 dział i około 800 karabinów maszynowych.

Nie do powstrzymania wydawała się ogromna przemoc rosyjskich mas wojska, która w historyi nie ma równej, a która w zeszłym roku ruszyła na Europę środkową. Rosyanie lekceważyli poszczególne sukcesy, jakie zdołały uzyskać ataki sprzymierzonych. Ale z żelazną stanowczością mniejszość trwała przy powziętym zamiarze, by przez powolne wyczerpywanie wielkiej potęgi wojsk rosyjskich osiągnąć równowagę sił. W walkach sierpniowych i wrześniowych na wschód od Sanu i Wisły, podczas wyprawy w Prusiech wschodnich, następnie w wyprawie jesiennej w kierunku Sanu i Wisły, w wyprawie Łapanów—Limanowa, w bitwie zimowej nad jeziorami Mazurskiemi, wreszcie w gwałtownej bitwie w Karpatach, która wniosła zarodek śmiercionośny w armię rosyjską, rozwijano to na pozór nie mające widoków dzieło i zbliżano je krok za krokiem do sukcesu. To, co te długie zapasy jak najskuteczniej zainicyowały, dokończyła wreszcie wiosenna wyprawa w Galicyi. Zmuszona do obrony własnego kraju, armia rosyjska przestała już być niebezpieczną dla kultury i cywilizacyi krajów obu środkowo-europejskich mocarstw.

Zwycięska wyprawa wojenna zwróciła sprzymierzonym te obszary, z których pierwsza ofenzywa z początkiem wojny została podjętą przez austro-węgierskie kierownictwo armii. Minął niemal rok ciężkich walk, a armie sprzymierzone złamały przygniatającą przewagę nieprzyjaciela. Te twarde, pełne ofiar walki stworzyły podstawy wielkiej zmiany, która znalazła podczas walk wiosennych tak świetny wyraz i która stworzyła możliwość przystąpienia ponownie do zapowiadającego się z początku sukcesu planu wojennego, lecz obecnie w nierównie korzystniejszych niż wówczas warunkach.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

PERŁA ADRYATYKU

jest przewybornem winem deserowem.

PERŁA ADRYATYKU polecaną bywa jako wino wzmacniające i chętniej używaną, aniżeli inne wina stołowe.

PERŁA ADRYATYKU jest najlepszą marką dalmatyńskiego czerwonego wina deserowego, a ponieważ nie jest ona droższą od innych podobnie nazywanych win deserowych, przeto należy bacznie uważać na nazwę i na markę ochronną „Merkur".

PERŁA ADRYATYKU podlega stałej kontroli Zakładu rozpoznawczego Gremium Aptekarzy w Wiedniu, IX., gdzie każdy może polecić bezpłatnie zbadanie jej prawdziwości.

PERŁA ADRYATYKU jest do nabycia tylko w oryginalnych flaszkach w lepszych handlach delikatesów i win, tudzież w restauracyach i drogueryach.

Hurtowna sprzedaż 29 15 0

W. Bergel, c. k. Dost. nadworny, Wiedeń, XIX|1.

Pod kierunkiem fachowych sił nauczycielskich rozpoczynają się dnia **15 września b. r.**

wykłady

na stałych kompletach do matury i do egz. z wyższych klas szk. średn.

Komplety obejmują:

1) Kurs maturyczny jednoroczny.
2) Kurs maturyczny dwuletni.
3) Kurs poszczeg. wyższych klas gimn. realn. i klasyczn., oraz szkół realnych.
4) Kurs języków (pod kier. WP. Szybalskiej): a) angielskiego, b) francusk., c) niemieck.
5) Zbiorowe i pojedyncze lekcye z poszczg. przedmiotów.

Inform. i zgł.: **Zielona 5,** w ogrodzie, m. 6—7 w. 5662 2 3

Sprzedaż nafty, Sp. z ogr. por.

„KARPACYA"

Kraków, ul. św. Jana l. 10, telef. 1031

poleca najtaniej

NAFTĘ CESARSKĄ

poniżej cen maksymalnych.

OLIWĘ do maszyn, cylindrów, automobili, **OLIWĘ** do podłóg, **SMARY do maszyn, ROPĘ do pędzenia motorów,** mydło, świece, krochmal, przybory do lamp, z prawem wywozu do Królestwa Polskiego. — Na zamówienie odstawiamy naftę i w mniejszych ilościach do domu. — Zamówienia z prowincyi wykonujemy odwrotnie. 5566 3 3

Zakład artystyczno-stolarski

Ambrożego Chrobaka

Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 53

urządzony w najnowsze maszyny, wykonuje wszelkie roboty, jak: kompletne urządzenia pokoi, jadalń, sypialń, salonów, urządzenia biurowe, sklepowe, apteczne, kościelne, jak ołtarze, ambony, stale, ławki, oraz roboty szkolne i budowlane z materyału doborowego i suchego, po cenach przystępnych. 5267 4 4

Maszyny rolnicze: żniwiarki, kosiarki i wiązałki amerykańskie **„Plano"**, kieraty, młocarnie, młynki, sieczkarnie, plewniki z dźwignią do uprawy ziemniaków i buraków etc.

poleca na sezon 5144 10 10

Fabryka maszyn rolniczych i odlewarnia żelaza

pod firmą

M. PETERSEIM

Kraków, Grzegórzki.

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Wiedeńska Delegacya

Samarytanina polskiego

w Wiedniu, I, Wallnerstrasse 1a, parter

przyjmuje na cele humanitarne Samarytanina i Legionów polskich datki w gotówce i w naturze, bieliznę męską, obuwie, tytoń i papierosy.

Delegacya Samarytanina sprzedaje wydawnictwa pamiątkowe, jak oficyalne odznaki N. K. N. (Allegorya Polski), kalendarzyki i prześliczne serye widokówek Legionów z placu boju, miniaturowe, artystyczne plakiety (Orzeł zrywający kajdany), kasetki i alegoryczne szpilki do krawatek, opaski żałobne za poległych, oraz

Wojenne obrączki Legionów

ze stali, ozdobione białym Zygmuntowskim Orłem i historyczną datą 16. VIII. 1914. 3319 33 0

Z dniem 1 maja b. r. otwartą została ekspozytura wydawnictw Wiedeńskiej Delegacyi Samarytanina w Krakowie, plac Szczepański.

Największy w państwie skład konserw.

Specyalności konserwowe!

Konserwy z mięsa, ryb, owoców i jarzyn. **Kompoty. Marmolady** we wszelkich gatunkach.

Adres telegramów: **Konserva.** 5805 2 3

M. GOLDBERGER & CO.

BUDAPEST, V., Bálványutca 16. — Telefon 55-15.

DO WYNAJĘCIA

w Krakowie, przy ul. Długiej 11 A.

5 pokoi z przynależytościami, balkonem i elektryką z lampami (od 7 lat zajęte przez lekarza), od 1 października 1915;

3 lub 4 pokoje z elektryką, świeżo odmalowane, od 1 września lub od kwartału.

Pokój z przedpokojem od 1 września 1915 r. lub później. 5620 3 3

PAPY DACHOWE

piaskowane i bez posypki polecam i mogę natychmiast dostarczyć w każdej ilości: **PAPY DACHOWE** bez teru; **PURPURIT,** papę czerwoną; **CORICLIT** bez teru, nalepszy materyał do krycia, nie potrzebuje przez szereg lat smarowania; **ASFALTOWE PŁYTY IZOLACYJNE,** posypane żwirem, trocinami lub korkiem, z wkładką ołowianą lub tak zwanym filcem angielskim; **DESTYLOWANY TER i LAKIER DACHOWY** z węgla kamiennego; **Specyalność: CHRYSTOL,** nie spływa i nie kapie, używa się na zimno, odnowienie smarowania tylko co pięć lat; **CEMENT DRZEWNY, CARBOLINA, CZERWONY LAKIER DACHOWY, ASFALT NATURALNY I SZTUCZNY** w bryłach i beczkach na posadzki; **ASFALT ŚCIENNY** do izolowania murów wilgotnych; **PRZYJMUJE WYKONANIE KOMPLETNYCH POKRYĆ DACHOWYCH I WSZELKICH ROBÓT ASFALTOWYCH. — Cenniki, próbki i opisy bezpłatnie.**

EMIL KUZNITZKY

OŚWIĘCIM DWORZEC.

NAJWIĘKSZA GALICYJSKA PAROWA FABRYKA PAPY DACHOWEJ I ASFALTU.

5561 5 16

Ważne dla Magistratów, Gmin i Przedsiębiorstw!

Łukowych lamp naftowo-gazowych

od centrali niezależnych

dla oświetlenia stałego i pomocniczego — dostarcza natychmiast

Towarzystwo „Kitson Licht", Wiedeń, VII., Kandlgasse 23.

Prospekty i specyalne oferty na żądanie. 3877 12 12

Ofiaruję w upominku

wszystkim moim P. T. Odbiorcom, Przyjaciołom mojego przemysłu, również naszym Legionistom, żołnierzom po szpitalach i na polu walki się znajdującym — książki p. t.:

„O miłości Ojczyzny"

i „Stuletnia walka o niepodległość Polski",

zawierające najpiękniejsze przykłady polskiego bohaterstwa narodowego.

Książki te posyłam darmo i opłatnie.

Dołączam równocześnie parę książeczek bibułek **„Pobudka".**

Żądać proszę wprost u mnie

Mr Wł. Bełdowski, Kraków, Starowiślna 26.

Polecam przy tej sposobności ogólnie znane wyroby:
Tutki cygaretowe **„Framos"** i **„Salvesol",**
oraz ulubione bibułki cygaretowe **„Pobudka".** 4135 6 6

Do nabycia w trafikach i lepszych handlach.

Wobec ukończenia rekonstrukcyi naszych wapienników, możemy już obecnie dostarczać, tak jak dawniej

wapna budowlanego

wapna dezinfekcyjnego

wapna nawozowego

w najlepszej jakości i punktualnie.

Bracia Kamsler
fabryka wapna
w Krakowie, ul. Zielona 12.

5450 2 2

Elementarz Krakowski do nauki domowej i na kursach dla analfabetów, przez Stef. Zaleskiego, naucz. seminaryum, wyszedł z druku nakładem Składnicy Pedagogicznej w Krakowie (Batorego l. 1) i jest tamże do nabycia w większych ilościach naraz. Oddzielne egzemplarze w księgarniach po 30 halerzy. Elementarz krakowski, obficie ilustrowany, ułatwiający naukę czytania sposobem upodabniającym, może również oddać usługę w szkołach, jako środek pomocniczy dla dzieci tępopojmujących; wskazówki zaś metodyczne, dodane do Elementarza, mogą przydać się także początkującym nauczycielom przy nauce w pierwszej klasie. 5214 4 4

Zegar antyk grający 3 polskie melodye, oraz **szafa oszklona, ośmiokątna** do sprzedania w Księgarni Katolickiej (Floryańska 1). 5456 4 4

Uczennicę szkoły średniej z dobrego domu, przyjmie na pensyę intel. rodzina (izr.). Zgłoszenia: **R. W.,** Biuro dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie. 5473 3 3

Gorzelnik kawaler, wolny od wojska, umiejący prowadzić samodzielnie ruch w gorzelni 2 hekt., potrzebny zaraz do Zarządu dóbr Nowawieś, poczta i stacya kol. Kęty. 5475 7 10

Siewiarka syst. Cormicka, 14-rzędowa, kombinowana, na sztuczne nawozy, mało używana, tanio do sprzedania. Wiadomość u właśc. domu przy pl. Matejki l. 6. 5562 2 2

Dwóch studentów lub 2 panienki, uczęszczające do szkół średnich, znajdą wygodne umieszczenie przy rodzinie urzędniczej. Fortepian na miejscu. Ulica Łobzowska 41. M. Szołajska. 5590 3 4

Browar w Myślenicach poszukuje **bednarza.** 5248 3 3

Starożytności sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA Dr. MIRKOWSKIEGO Kraków, (Floryańska 1). 4852 8 10

Przewyborny miód deserowy i kuracyjny, z kwiecia akacyi (osobliwość węgierską), zastępującą masło i mleko, wysyłam w 5 klg. blaszankach za pobraniem po 10 K, Dr L. Bajor, hodowca pszczół, Galgahéviz (Węgry). 4792 27 30

---

5 HALERZY kosztuje karta koresp., za pomocą której można zażądać mego katalogu głównego z 4000 odbitek. Wysyła się zadarmo, opłacony. Pierwsza fabryka zegarów Jan Konrad, c. i k. nadw. dostawca, Brüx Nr 1262. Niklowy zegarek kotwicowy 3·80 K, lepszy 4·20 K, ze starego srebra zegarek metalowy 4·80 K, ze szwajcarskiem wnętrzem kotwicowem 5 K, zegarek na pamiątkę wojny 5·50 K, radyowy zegarek 8·50 K, z budzikiem 24·50 K, budzik niklowy 2·90 K, zegar ścienny 3·40 K. Za każdy zegar 3-letnie poręczenie na piśmie. Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 5305 4 12

Srebro i antyki kupuje i sprzedaje **S. Katzner, ul. Bracka 5.** 5105 10 10

!!! Polacy !!! Pierwszorzędny polski lekarz **dendysta Dr H.** ordynuje leczniczo i wykonuje roboty techniczne za skromnem honoraryum. Wiedeń, I., Spiegelgasse (tuż obok Grabenu) Nr 13, III/9. Telefon 20/VIII. Ordynacya od godziny 2—6, w niedziele od 9—12 rano. 5008 9 19

„Jakra" Petrogen Shampoon najlepszy środek do mycia i pielęgnowania włosów. — Wyrób i główny skład: **Apteka F. Gralewskiego w Krakowie.** — Wszędzie do nabycia. 4481 15 50

Język niemiecki **dla pp. Urzędników, Przemysłowców i t. d.** — Gruntowna, fachowo prowadzona nauka, oparta na konwersacyi, w odpowiednio dobranych grupach po 5 osób. Bliższe informacye w Biurze porad pedagogicznych Kołłątaja 12, parter (między 4 a 5). 5638 3 3

DLA DZIECI niżej lat 7 komplety (w małych odpowiednio dobranych grupach) prowadzone wedle nowoczesnych zasad pedagogii ogródków freblowskich (Montessori) rozpoczną się 15 września. Hygiena i rozwój fizyczny szczególnie uwzględnione. Stały dozór lekarski. Bliższe informacye w Biurze porad pedagogicznych, Kraków, Kołłątaja l. 12, parter (między g. 4 a 5). 5639 3 3

Uczniowie szkół średnich z lepszych domów, znajdą wygodne mieszkanie, zdrowy i dostatni wikt, opiekę, fortepian. Ulica Szczepańska l. 3, III p. 5660 2 2

Uczeń szkół średnich, z lepszego domu, potrzebny do nauki w cukierni **Rosiewicza w Przemyślu.** 5667 5 5

Uczeń Akademii handlowej, z ukończonym I rokiem, z trzymiesięcznym kursem buchalt. handlowej, umiejący pisać na maszynie, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia: Anna Sokołowska, Grybów. 5668 5 6

Gorzelnik kawaler, wolny od wojska, do gorzelni 2 hekt. potrzebny zaraz, lub od 1 października, w Zarządzie dóbr Neuhof, poczta Dziedzice. 5669 5 7

Handel kolonialny i delikatesów M. Suski, Grodzka l. 42, przyjmie chłopca do praktyki. Pierwszeństwo mają zamiejscowi. 5672 2 3

Założ. w roku 1900 **A. Baum** Skład farb olejów i materyałów budowlanych, **Kraków, Mały Rynek 6,** wykonuje wszelkie zlecenia miejscowe i zamiejscowe po nader przystępnych cenach. 5682 3 6

Lekki powóz i uprząż na parę koni do sprzedania. Wiadomość: Grodzka 2, II p. 5696 3 3

Cukiernia Horwatha w Samborze poszukuje subjekta do pracowni. 5695 4 5

Zamiast **OWSA** poleca **melasynę** najlepszą karmę dla koni, bydła rogatego i trzody chlewnej, dom handlowy S. Binzer, Kraków, Radziwiłłowska 15. Kasowość załatwia Wiedeński Bank Związkowy, filia Kraków. 5703 2 10

5000 kg jabłek kwaskowatych dużych, poszukuje się do zakupna. Zgłoszenia pod **„Jabłka"** do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, pl. WW. Świętych 11. 5704 3 3

Praktykant z ukończoną 2 lub 3 kl. gimn. zostanie zaraz przyjęty. Zgłoszenia osobiście: Linoleum i Cerata, Kraków, Rynek 10. 5706 3 3

Do wynajęcia zaraz mieszkania z 4 i 5 pokoi z przedpokojami, łazienkami, pokojami dla służby, z oświetleniem elektrycznem i nowoczesnem urządzeniem, blisko plant, przy ul. Pańskiej 5. 5708 2 4

Tylko wprost z wysyłki fabrycznej „SUDETIA" Karniów Nr 17 Śląsk austr., niech kupuje każdy materyały męskie i damskie, jakoteż śląskie płótna najlepszej jakości **po najtańszych cenach fabrycznych.** Resztki po cenach bajecznie niskich. — **Zażądać próbek.** Piękne nowości sezonowe. 4588 8 0

Poszukuję nauczyciela matematyki do wyższych klas gimnazyalnych. Zgłoszenia list. pod „Matematyk" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 5748 3 3

Kamerdyner lokaj z długoletniemi świadectwami, wolny od wojska, poszukuje posady. Zabierzów ad Kraków, Franciszek Bujak. 5765 2 2

Do wynajęcia przy ul. Kochanowskiego l. 23: 4 pokoje, kuchnia i przedpokój, na parterze, oraz 3 pokoje, kuchnia i przedpokój, na II piętrze. 5741 3 6

Kupię futro lub palto męskie, wzrost normalny, średni. Zgłoszenia list. pod „futro" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5740 3 3

Zdolny pomocnik fryzyerski wolny od wojska, znajdzie posadę z płacą miesięczną 80—100 K u Adolfa Leibowicza, Kraków, Rakowicka 19. 5722 4 4

Do 2-letniego dziecka potrzebna zaraz bona, znająca krawieczyznę. Zgłoszenia między 3—4 pop. ul. Piotra Michałowskiego 15, III p., oficyna. 5723 3 3

Kupuje, jak zawsze, książki różnej treści, oraz książki szkolne, płacąc za takowe najlepsze ceny M. Taffeta następ., Kraków, Szpitalna 8. 5720 2 3

---

2 studentów lub 2 panienki znajdą wygodne umieszczenie przy intel. rodzinie. Ml. Czerwińska, ul. Krzywa l. 3, II p. 5711 4 4

Fabryka stolarska Andrzeja Adamskiego w Krakowie, Dębniki, ul. Różana l. 6. Wykonuje wszelkie roboty budowlane, kościelne, jadalnie, sypialnie, urządzenia sklepowe i apteczne po cenach najbardziej umiarkowanych. 5034 5 5

Złoty łańcuszek 60 gramów ważący 140 K po 4 K miesięcznie. — Pierwszorzędny srebrny zegarek remontoar. Dalszy kredyt pierścień brylantowy. Napisać zaraz pod adresem: **R. Lechner,** skład wyrobów złotych, Brzecława (Lundenburg) Nr 121. 5594 2 0

Pomimo, że **bielizna** zdrożała sprzedaje pracownia oraz magazyn **Gizeli Brand, Starowiślna Nr 6,** po nadzwyczaj niskich cenach. Uwaga: Staniczki w najnowszych fasonach po koron 1·50 i 2, haftowane. 5767 2 3

Pomieszkanie 4-pokojowe, z przedpokojem, kuchnią, pokojem służb., garderobą, łazienką i spiżarką. Ogrzewanie centralne ciepłą wodą, oświetlenie elektryczne, kuchenka gazowa, od kurzacz elektryczny etc. przy ul Biskupiej 8 zaraz do wynajęcia. 5754 3 3

Ucznia do praktyki poszukuje skład papieru i towarów galanteryjnych A. Łącki, Kraków, pl. Matejki l. 8. 5742 2 3

---

4 pokoje przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, łazienka, spiżarka, elektryka, na wysokim parterze, od 1-go października, ul. Wolska l. 30, do wynajęcia. Wiadomość na I piętrze u właścicielki. 5745 2 2

Płatniczy wolny od wojska, lat 34, mówiący płynnie po niemiecku, **z kaucyą i dobremi** świadectwami, obecnie **w pierwszorzędnym interesie,** poszukuje **zaraz** lub od 1-go września **posady.** Wiadomość: S. Wetzstein, Morawska Ostrawa, Grossegasse 19, u Rosa Beran. 5749 3 3

Wózek „Kanada", Weigla na resorach, z budą do przekładania, 2 garnitury kół na gumach i stalowe, prawie nowy, sprzeda Zarząd dóbr Chorce zapłatyńskie, p. Sambor. 5756 3 3

Leśnik z egzaminem państwowym, kilkuletnią praktyką, wolny od wojska, lat 27, może objąć zaraz posadę leśniczego. Zgłoszenia pod **„Leśnik K. S."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5758 2 3

Panienki lub studenci znajdą wygodne umieszczenie z całem utrzymaniem i staranną opieką. Cena przystępna. Fortepian w domu. **S. C.,** ul. Tarłowska 11, I p. obok Grobli. 5764 2 3

Po najniższych cenach sery, moskale i śledzie poleca **B. M. GROSS Kraków, ul. Józefa 2.** Zlecenia na prowincyę uskuteczniam szybko i starannie. 5770 2 5

Uczenica konserwatoryum udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 3161 30 0

Poszukiwanie zaginionych.

Poszukuję Jana Stycznia będącego w służbie wojskowej od początku wojny, i proszę, ktokolwiekby o nim co wiedział, by raczył mi podać informacye. Adres: Inżynier **L. Ottynia.** 5819 1 3

Ktoby wiedział cokolwiek o **Mikołaju Hawryliszynie,** chorążym 80 pułku, 9 komp., raczy mi donieść. — Kucharska, Niżankowice. 5478 4 9

Proszę o wiadomość o synu moim, **Władysławie Pacholczyku,** który w jesieni 1914 wstąpił do Legionów i nie daje dotąd żadnego znaku życia. Tekla Pacholczyk, Skarzysko, Król. Polskie, gubernia Radomska, pow. Końskie, dom Józefa Bilskiego. 5776 2 3

Helena Wojciechowska z Jarosławia prosi gorąco kolegów **F. Wojciechowskiego,** kadeta 9 pułku (jarosławskiego), o wiadomości, czy prawdą jest, iż pod Kraśnikiem został wzięty do niewoli. 5405 10 10

N. Gajewski, wachmistrz 25 oddziału Żandarmeryi w Uhrynowie, prosi o wiadomości o **Wilhelmie Greb,** który służył przy 31 pułku art. polnej, celem udzielenia wiadomości tych żonie tegoż, Karolinie. 5645 5 5

Jestem w niewoli w mieście Tiumeń, gubernii Tobolsk. Jestem zdrów i nie ranny. Proszę pisać do mnie po polsku. **Stanisław Gertner.** 5724 3 3

Dom-willa

w miasteczku przy Krakowie, milutki, murowany, z ogrodem, okazyjnie do sprzedania. Kraków, ulica Dietlowska l. 79, III p., oficyna, drzwi Nr 18. 5660 1 4

Zastępstwo

i wyłączna sprzedaż na własny rachunek, dająca wielki zysk, do nadania pierwszorzędnym zastępcom z działu kolonialnego. Zgłoszenia pożądane w języku niemieckim **K. Brumlik, Praga-Žižkov 1076.** 5816

Wpisy

na Prywatne Kursa seminaryalne żeńskie w Jarosławiu

odbywać się będą przez cały wrzesień między g. 5 a 6-tą, w lokalu przy ul. Kilińskiego. Regularna nauka rozpocznie się 1-go października, b. r. Dla kandydatek kursu 4-go zorganizowany będzie od 1-go września komplet repetycyjny.

Adam Wilusz, prof. gimn. 5818 1 2

Urzędnicy działu kupieckiego, z praktycznemi wiadomościami, dzielni, pewni pracownicy, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, znajdą stałą posadę w fabryce; o ile możności znajomość także języka ruskiego pożądana. Ubiegający się, wyżej lat 25, zechcą przesłać swe podania w językach, jakiemi władają, pod **„Bardzo zdolny 44“,** do Administracyi „N. Reformy“ (która nie udziela w tej sprawie żadnych ustnych wyjaśnień). 5752 1 3

Do wynajęcia

przy ul. Kremerowskiej l. 4

na parterze, I i II piętrze

4 pokoje, kuchnia, przedpokój, pokój dla służby, łazienka, z elektrycznem oświetleniem i wszelkiemi wygodami zaraz. 5779 1 3

Siły biurowe

wyżej lat 25, z praktyką, dzielne, pewne pracownice, władające językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie (znajomość języka ruskiego pożądana), znajdą zajęcie w fabryce. Reflektantki zechcą przesłać swe oferty w językach, jakimi władają, pod: **„Fabryka 44“,** do Adm. „N. Reformy“ (która w tej sprawie nie udziela żadnych ustnych wyjaśnień). 5751 1 3

Potrzebni:

Guwernerzy na wieś (także z akademicko-pedagogicznem wykształceniem) **nauczyciele (lki) i korrepetytorzy** w miejscu.

Wielkie zapotrzebowanie **„stancyi“ i „pensyi“** dla zamiejscowej młodzieży szkolnej. Oferty przyjmuje Biuro porad pedagogicznych, Kraków, Kołłątaja l. 12, parter (między g. 4 a 5). 5334 1 2

L. 71.574/1915 5857
B. a.

Ogłoszenie.

Gmina miasta Krakowa wynajmuje do celów rolniczych pług silnikowy za odpowiednią dzienną opłatą i za zwrotem kosztów ruchu. Pierwszeństwo w wynajęciu pługu mają właściciele gruntów, leżących w obrębie rejonu fortecznego miasta Krakowa.

Szczegółowych wyjaśnień udziela w godzinach urzędowania Budownictwo miejskie Oddz. maszynowy, Magistrat, Plac WW. Świętych, II piętro.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.



Chem. fabryka J. Pollatschek, Mnichovo Hradiště (Münchengrätz), Czechy.

ENO najlep. tran. smarowidło wody nieprzepuszczające. **ADA** dobry, tani krem do obuwia.

5753 2 10

L. 974/1915. 5833 1 3
III.

Obwieszczenie.

Wskutek uchwały Wydziału z dnia 20-go sierpnia 1915 zniżyła Kasa Oszczędności miasta Żywca stopę procentową od wkładek

na $4\frac{1}{2}$% od sta

a to:

od wkładek istniejących, począwszy od dnia 1-go stycznia 1916,
od wkładek nowych od dnia 21-go sierpnia 1915.

Żywiec, dnia 20-go sierpnia 1915.

Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Żywca.

Drzewo budulcowe

zimą obrabiane, zupełnie proste, pełnej miary około 120 m³, tramy 21/23, 23/26, 26/29 6—14 mt. długie, jakoteż 200 m³, 10/13, 13/15, 15/16, 18/21 4—12 mt. długie, którego zaraz można dostarczyć wagonami ze stacyj morawskich, jest do sprzedania. Reflektanci mogą posyłać zgłoszenia pod znakiem: **„Bauholz 14.824“** do biura ogłoszeń M. Dukes Nachf. A. G., Wiedeń, I., Wollzeile 16. 5622

Do wynajęcia

przy ul. Blich, l. 4.

Na III piętrze 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka. z elektrycznem oświetleniem i wszelkiemi wygodami od 1 października 1915.
Oddzielne pokoje na IV piętrze zaraz. 5600 4 0

STERNA

Zakład naukowy i wychowawczy dla dziewcząt
Wiedeń, I., Werderthorgasse 12.

Pierwszorzędny pensyonat dla dziewcząt. Szkoła uzupełniająca. Szkoła ludowa. Lyceum publiczne. Świadectwa są ważne na równi z państwowemi. Osobliwe kształcenie w muzyce i w obcych językach. Przygotowanie do egzaminu państwowego z muzyki. Pierwszorzędne polecenia.

Rok założenia 1866. Prospekty.
Telefon międzymiastowy 23827. 4992 4 8

Firma Mendel Pamm, Kraków

Rynek 13

Zawiadamia Sz. Publiczność, że z powodu **przeniesienia swego magazynu do innego lokalu wyprzedaje wszelkie meble** na składzie się znajdujące po **możliwie zniżonych cenach.** 5829 1 6

Färbol

daje **barwnemu obuwiu** jakoteż wszelkim gatunkom skóry bez skazy czysty **silny połysk**

po 90 h. Dostać można wszędzie.

Skład Färbolu Michał Kofler, **Wiedeń, VIII.**

5172 3 8

Przedsiębiorstwo dla dostaw materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych

S. & D. Gottlieb

Kraków, ul. Dietlowska 101 (róg Wrzesińskiej)

dostarczają: Ogniotrwałej papy dachowej, **Ruberoid i coriolit** (czerwonego i szarego) do krycia dachów; łupku asbestowo-cementowego; **dachówek** wszelkiego systemu: płyt izolacyjnych na fundamenta; **smoły** gazowej do terowania dachów; rur i innych wyrobów kamionkowych, **karbolineum** do konserwacyi drzewa; asfaltu, **masy** asfaltowej do osuszenia wilgotnych murów; dyli gipsowych; posadzek cementowych; betonowych płyt chodnikowych, rur i rynien betonowych: krążków studziennych; **posadzek** kamionkowych; **fajansowych** płytek glazurowanych; Portland-cementu; **gipsu** murarskiego, sztuk. i alabastrowego; **wapna** hydraulicznego; cegieł szamotowych, glinki i mączki szamotowej, oraz wszelkich innych materyałów w zakres budownictwa wchodzących.

Na żądanie przesyłamy na prowincyę i do Królestwa najprzystępniejsze oferty. 4822 10 10

Fabryka pieców kaflowych w Dębnikach pod Krakowem

Józefa Niedźwieckiego i Ski

podejmuje się tak w Krakowie, jak na prowincyi wszelkich robót z zakresu kaflarstwa, stawiania nowych pieców i kuchen, przestawiania, względnie naprawy starych. 4346 6 6

Konkurs.

Zarząd Towarzystwa prywatnego gimnazyum z prawem publiczności w Kolbuszowej, ogłasza konkurs na **3 posady profesorów** dla czterech klas niższego gimnazyum.

Płace roczne po 2400 koron i osobne wynagrodzenie za zbiorowe lekcye dziewcząt.

Za kierownictwo Zakładem przyznanem zostanie odrębne wynagrodzenie.

Termin zgłoszeń do **30 sierpnia 1915.**

Zarząd Towarzystwa szkoły gimnazyalnej męskiej w Kolbuszowej.

Prezes
5637 3 3 **Ks. Markiewicz.**

WYROBY POŃCZOSZKOWE I SIATKOWE.

Wielki skład

wyrobów trykotowych, koszul i majtek, skarpet, pończóch, stylp, stylp do obwijania, switrów, kamizelek, rękawiczek i t. d., 5859 1 2

tudzież artykułów damskich i dziecięcych

Tylko hurtowna sprzedaż.

Wysyłka próbek zaraz za zaliczką.

Levi i Kern, **Wiedeń I.,** Salzgries 10/1 p

Firma **Ludwik Aksmann** obecnie

Szewska 10

4724 3 3

zastępstwo maszyn do pisania i przyborów do tychże, zakład przepisywania i powielania, oraz wzorowa szkoła pisania na maszynach.

Niedostatek z powodu wojny

skłonił ludzi niesumiennych, aby chlubnego rozgłosu, jaki nazwisko Oetker zdobyło dla proszku do pieczenia, nadużywać i sprzedawać lub mieć na sprzedaż liche wyroby, których wytworzenie nie pozostaje w żadnym stosunku do ceny, mając bardzo małą siłę powodującą rośnięcie ciasta lub też nie są wytrzymałe, a więc psują się prędko. Spotkano się z mieszaninami, wykazującemi przeszło 90% sodu, a więc paczka nie kosztuje nawet halerza a

kto jest poszkodowany? — Gospodyni, a wraz z nią i rodzina!!

Proszek do pieczenia jest artykułem zaufania,

to niech sobie zapamięta każda gospodyni, a ponieważ ani sama, ani też kupiec nie jest w możności, by zbadać każdy nowy wyrób, przeto niech sobie zapamięta to, że

„Jasna głowa“ kupuje i sprzedaje tylko

Dra Oetkera proszek do pieczywa „Backin“

a nie przyjmuje bezwarunkowo wytworów o nieznanych własnościach. Przez to oszczędza sobie i swemu otoczeniu wiele zgryzoty i wiele pieniędzy. Nazwisko Oetker zawdzięcza swój chlubny rozgłos wyrobowi najlepszego proszku do pieczenia przeszło od lat 20.—Jako dobre wyroby można nadto polecić

Dra Crato proszek do pieczenia z żołędzią i proszek do pieczenia Hansa z okrętem.

Hansa proszek do pieczenia z okrętem jest trochę lżejszy, najlepszego gatunku i kosztuje tylko 12 halerzy.
Hansa proszku do pieczenia z okrętem nie należy brać za wyrób o podobnej nazwie, który posiada tylko bardzo ograniczoną trwałość.

Słynną **książkę kucharską „Wojenne leguminy i pieczywa“** z przeszło 120 przepisami można otrzymać na żądanie zadarmo, opłatnie.

Dr. A. Oetker, Baden pod Wiedniem,

największa austryacko-węgierska fabryka proszków do pieczenia.

5635 1

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr 10. Rządca druku L. K. Górski